**Nr. 194. Kraków, dnia 27 Sierpnia — Czwartek. Rok 1885.**

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grisara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delang i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

**za wrzesień:**

| | |
|---|---|
| W miejscu | 1 złr. 80 c. |
| Z przesyłką pocztową w Austryi | 2 „ — „ |
| W cesarstwie niemieckiem | 2 „ 50 „ |

**Od 1 września do końca roku:**

| | |
|---|---|
| W miejscu | 6 złr. 80 c. |
| Z przesyłką pocztową w Austryi | 8 „ — „ |
| W cesarstwie niemieckiem | 9 „ 50 „ |

***Kraków**, 26 sierpnia.*

Znowu powtarza *N. fr. Presse* starą piosnkę o sprzeczności, jaka zachodzi między wewnętrzną a zagraniczną polityką Austryi, o uprzywilejowanem stanowisku Polaków, które nie da się pogodzić ze ścisłemi węzłami przyjaźni i przymierza, łączącemi Austryę z Prusami i Rosyą. Dziś tylko z innego nieco tonu słyszymy tę miłą melodyę. Kiedy do niedawna jeszcze utrzymywał organ hegemonów niemieckich, że hr. Taaffe w Kromieryżu dowie się, w jaki sposób politykę wewnętrzną do zagranicznej stosować — gdy do niedawna wprost twierdził, że sąsiedzi i sprzymierzeńcy prędzej czy później reklamować zaczną — dzisiaj wypiera się tego i zaręcza, że sam przeciw wszelkiemu wmięszaniu się zagranicy w wewnętrzne spory austryackie musiałby „grzecznie ale stanowczo protestować“, i nie przypuszcza, ażeby jakikolwiek rząd austryacki na to pozwolił. Ale tam, gdzie jest z góry powzięta złośliwa tendencya, nie podobna oczekiwać jakiejkolwiek logiki i konsekwencyi. I oto po owych premisach znowu powraca *N. fr. Presse* do tego, że w Petersburgu z konieczności nasuwa się pytanie, „jak to być może, iż państwo, które jest sprzymierzeńcem Niemiec a przyjacielem Rosyi, w ten sposób dogadza Polakom i polskości“ — sam zaś dziennik, już ze stanowiska Austro-Węgier zadaje sobie pytanie: „jak długo jeszcze będzie to możliwem, żeby bez narażenia naszego stosunku do Rosyi i Niemiec, przyznawać Polakom w Austryi przeważne stanowisko w chwili, gdy Niemcy tłumnie ich wydalają, a Rosya niszczy ostatnie ślady dawnej polskiej samoistności“. A cóż znaczy to zapytanie, jeżeli nie to samo, czego się *N. fr. Presse* w poprzednio przytoczonym ustępie artykułu wyparła, jeżeli nie wywołanie obcego wmięszania się w sprawy austryackie?

Gdyby jednak cała ta argumentacya o oddziaływaniu polityki wewnętrznej na zagraniczną była słuszną, to pytamy, dlaczego ci, co tego dowodzą, nie wyprowadzą ztąd wniosku odwrotnego i pytania, które zwracają do Austryi, nie zwrócą do Rosyi? Jeżeliby według *N. fr. Presse* i jej duchem powinowatych, uzasadnionem było pytanie:

„jak może Austrya nadawać Po-
„lakom prawa, skoro to jest
„sprzeczne z postępowaniem
„Rosyi wobec Polaków?“

to tak samo uzasadnionem byłoby odwrócenie pytania i postawienie go w następujący sposób:

„jak może Rosya uciskać i tępić
„Polaków, skoro to jest sprze-
„czne z postępowaniem Austryi
„wobec Polaków?“

Jeżeli pierwsze pytanie jest uprawnionem, to nie podobna drugiemu uprawnienia odmówić. Ta tylko zachodzi różnica, że pierwsze, które już tylekroć stawiały dzienniki wiedeńskie, mieniące się austryackiemi, jest stanowczo tylko w ustach Rosyanina zrozumiałem, nigdy w ustach obywatela państwa austryackiego. Bo gdyby Rosya miała prawo żądać, aby Austrya w swej polityce wewnętrznej do niej się stosowała — to dziennikarstwo austryackie, o ile niem jest w istocie, powinnoby odpowiedzieć: stosujcie wy się raczej do naszej polityki. To jednak nie przeszło przez myśl *N. fr. Presse*, a skwapliwość, z jaką dziennik ten wyręcza Rosyę w stawianiu kwestyi z rosyjskiego stanowiska, zamiast żeby ją miał sam z austryackiego, a więc odwrotnie postawić, jest w każdym razie uwagi i zaznaczenia godne.

Ale nietylko o to idzie dziennikowi centralistycznemu, że Polacy mają jakoby uprzywilejowane w Austryi stanowisko — idzie mu jeszcze o mniemany ucisk Rusinów w Galicyi. Rosya nie może być obojętną na ten ucisk! Przypuśćmy zgodnie z *N. fr. Presse*, żeby ten ucisk w istocie był, i zobaczmy, jak się wobec tego przedstawi znowu logika tego organu:

Rosya uciska Polaków, **więc** ma prawo gniewać się na Austryę za to, że **inaczej** z Polakami postępuje.

Rosya uciska Rusinów, **więc** ma prawo gniewać się na Austryę, że **tak samo** z Rusinami postępuje.

Oto jest logika, oto konsekwencya centralistycznego organu. Więc chyba *N. fr. Presse* nie wie, że Rusini w Rosyi są nie mniej od Polaków uciskani? A może zgodnie z p. Naumowiczem Ruś a Rosyę uważa jako jedno i to samo? W pierwszym razie powinszować jej można znajomości spraw współczesnych, w drugim etnograficznych wiadomości; w każdym zaś razie niech przyjmie to zapewnienie, że — świadomie czy nie, o to mniejsza — pracuje ona *pour le czar de Russie*, gdy prawi o konieczności zwrotu w wewnętrznej polityce austryackiej ze względu na zagraniczne sojusze.

W tym samym numerze dziennik ten, biorąc assumpt z artykułu *Dziennika Poznańskiego* o zjeździe w Kromieryżu, powiada, że Polacy nigdy nie byli tak „małoduszni“ jak wobec tego zjazdu, co dowodzi, iż w sprawach zagranicznych „mają złe sumienie“. Sądzimy, że ten spokój, z jakim całe dziennikarstwo polskie przyjęło zjazd w Kromieryżu, dowodzi wszystkiego innego raczej, niż „małoduszności“. Co do „złego sumienia“ zaś, to gdybyśmy *N. fr. Presse* zapytali o jakikolwiek fakt na poparcie tych słów, alboby zamilkła, albo odpowiedziała takim fałszem, jak ten, od którego zaczyna swój artykuł, gdy nam zarzuca brak taktu, iż właśnie teraz (podczas zjazdu) urządzamy „wycieczkę dla zbratania się“ *(Verbrüderungsfahrt)* do Pesztu. Wycieczka zapowiedziana jest na 10 dni po zjeździe, a celem jej nie polityka ani bratanie się, lecz proste zwiedzenie wystawy.

## Wydalanie Polaków z Prus.

Zapytujemy ponownie: czy i co rząd austryacki czyni, ażeby zapobiedz ciężkiej krzywdzie, jaka się dzieje austryackim obywatelom, zmuszonym do opuszczenia domu, roli, warsztatu, handlu, nagle i bez winy pozbawionym zarobku? A przynajmniej: co się dzieje z prośbą komitetu o pozwolenie zbierania składek na ten cel, która od dawna już zalega biura rządowe?

Prosimy ponownie, aby komitety oprócz pomocy materyalnej, zajęły się także wniesieniem petycyi do rządu, żeby w drodze dyplomatycznej przedsięwziął co należy celem obrony nieszczęśliwych.

---

W Kołomyi zawiązał się komitet opieki nad wygnańcami, i rozesłał następującą odezwę:

W porozumieniu z centralnym komitetem lwowskim, zajmującym się losem nieszczęśliwych rodaków, z zaboru pruskiego nielitościwie wypędzanych, zawiązał się w Kołomyi komitet, złożony z poważnych obywateli byłego obwodu kołomyjskiego. Komitet ten wybrał ze swego łona komitet ściślejszy, złożony z niżej podpisanych i polecił mu, by się zwrócił do pp. prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast powiatowych w powiatach: kołomyjskim, kossowskim, śniatyńskim i Horodeńskim, oraz do innych wybitnych osobistości w tychże powiatach, prosząc ich, aby jak najenergiczniej zawiązywaniem komitetów powiatowych, zbieraniem składek i wyszukiwaniem umieszczenia dla wygnańców zająć się raczyli.

Spełniając powyższe polecenie ośmielamy się prosić WPana, abyś zechciał ze wszelkich sił swoich w swoim powiecie do zawiązania komitetu wsparcia dla wygnańców z pruskiego zaboru się przyczynić, oraz zachęcać sąsiadów swoich do zbierania składek i do wyszukiwania zajęcia i umieszczenia dla tych ludzi, którychby komitet centralny lwowski polecił.

Zarazem mamy zaszczyt oświadczyć WPanu, prosząc go o podzielenie się tą wiadomością z przyjaciółmi i znajomymi, że skarbnik honorowy naszego komitetu, p. Adam Pawlik, dyrektor spółki handlowej w Kołomyi, przyjmuje wszelkie datki dla wygnańców przeznaczone, zaś p. Sygurd Wiśniowski, hon. sekretarz naszego komitetu, posiada spis wielkiej liczby wszelkiego rodzaju wygnanych z Prus wyrobników, górników, parobków gospodarskich, rzemieślników i t. d. Gdyby zatem którykolwiek z sąsiadów WPana życzył sobie umieścić u siebie wygnańców z pod zaboru pruskiego, prosimy Go usilnie, aby się zgłosił do wspomnianego powyżej sekretarza, my zaś dołożymy starań, aby pożądani robotnicy zostali mu dostarczeni jak najspieszniej kosztem naszego komitetu.

*Zygmunt Piwko, Stanisław Szczepanowski, Jan Dębicki.*

---

Potwierdza się wiadomość, podana poprzednio przez *Kuryera Poznańskiego*, że ewangelików z pod zaboru rosyjskiego rząd pruski pozostawia w spokoju. W Osówcu i Woli Orchowskiej, powiecie mogilnickim, pozwolono pozostać dwom ewangelikom.

Mołczanow pisał niedawno w *Now. Wrem.*, że większość wygnanych stanowią żydzi. Zaprzecza temu *Nat. Ztg.* Pomiędzy 20.000 wydalonymi jest około 5.000 żydów. Ten sam dziennik prostuje i inne fałsze Mołczanowa. Zachodził on w Berlinie do ministerstwa spraw wewnętrznych, ale ministra Puttkammera nie zastał, a zastępca jego, podsekretarz stanu Herrfurth nie chciał mu dać żadnych wyjaśnień. Poprzestał więc na tem, co mu mówił jakiś podrzędny urzędnik, a i z tym nie umiał się jakoś porozumieć. Ztąd to wynikło, że gdy Mołczanow pytał o obecne wydalania, urzędnik miał na myśli traktat z Rosyą w r. 1872 zawarty, o wydawaniu włóczęgów — i na tej podstawie napisał Mołczanow, że wydalają tylko „hołotę.“ Oto są ścisłe informacye *Now. Wrem.*!

---

Z Malborga piszą pod d. 20 b. m. do *Danziger Ztg.*

„Stosownie do urzędowego rozporządzenia przedsięwzięły obecnie policye i wójtowie tutejszego powiatu staranne poszukiwania celem zestawienia listy wszystkich w ich okręgach zamieszkałych osób polskiej narodowości, które nie posiadają prawa tutejszego obywatelstwa, które są zatem poddanymi pozaniemieckich krajów, szczególnie rosyjskimi i galicyjskimi. Do dnia 25 bm. mają być tutejszej landraturze przedłożone spisy wszystkich tych, co nie posiadają niemieckiego indygienatu, podług miejsca zamieszkania, stanu i zatrudnienia, imienia i nazwiska.“

---

*Dziennik Poznański*, przytaczając twierdzenie *Gazety Toruńskiej*, że rząd pruski uznaje legalne paszporta wszelkich państw obcych za wystarczającą legitymacyę, która obcych dostatecznie do pobytu i zamieszkania uprawnia — dodaje ze swej strony:

Widocznie inna praktyka w Prusach Zachodnich, u nas bowiem w Poznaniu wydalają, jak to pisaliśmy i co teraz powtarzamy, z najlegalniejszemi paszportami rosyjskiemi i austryackiemi. Podaliśmy kilka nazwisk takich, którzy rozkaz wydalenia się otrzymali — możemy dodać do poprzednich pp. dr. Pauli z Żabikowa, Szczerbułę, urzędnika Westy, Hejmana, subjekta kupieckiego, znanego skrzypka Nikodema Biernackiego, Gracę z fabryki Cegielskiego i wielu innych. — Wszyscy oni posiadają najlegalniejsze paszporta austryackie. Kto zaś tu tylko przyjedzie z paszportem rosyjskim lub austryackim, otrzymuje zaraz rozkaz wydalenia się najdalej do 1 października.

Tak prawda, trudne to do uwierzenia, a jednak zupełnie, najzupełniej prawdziwe.

---

Już i nieprzyjazne nam dzienniki niemieckie odzywają się z potępieniem banicyjnych rozporządzeń rządu pruskiego. *Posener Ztg* upatruje w tem podobieństwo do środków, użytych poprzednio przeciw ultramontanizmowi. Gdy wykryto, że pod wpływem duchowieństwa w Poznańskiem żywioł niemiecki traci wobec polskiego grunt pod nogami, stało się to powodem pierwszych kroków przeciw ultramontanizmowi. Obecnie statystyka wykazała, że w Prusach zachodnich żywioł niemiecki zmniejsza się, a polski rośnie. Te cyfry zrobiły na Bismarku wrażenie, „którego głębokość obliczyć można według siły zamachu, jaki wymierzył przeciw Polakom“.

Jest to „cios wymierzony tak bez względu na humanitarny sposób myślenia i uczucia dzisiejszych czasów, że tylko tak absolutnie realistyczny mąż stanu, jak Bismark, mógł go wymierzyć — a i on tylko w tym przypadku, gdy mu się zdaje, że pierwszorzędne interesa kraju są zagrożone“.

Proponowano — pisze dalej *Posener Ztg* — łagodniejsze środki, np. silniejsze germanizowanie zapomocą szkoły, kolonizacyę niemiecką, utrudnianie dalszego przychodźtwa Polaków i t. p. — ale to wszystko uznano za niedostateczne.

„Teren, który Polacy niepostrzeżenie zajęli na wschodniej granicy przez nieznaczne napływanie zakordonowej ludności — miał im być natychmiast wydarty, w ten to sposób przyszedł do skutku radykalny środek ogólnego wydalania obcokrajowców“.

Zwróciwszy raz uwagę na zwiększenie się żywiołu polskiego w Prusach zachodnich, poszedł rząd dalej, i rozciągnął środki banicyjne na Poznańskie i na Górny Śląsk — i tak rozciągnęła się walka na całe terytoryum.

„Napróżno starali się powstrzymać te środki właściciele wielkich dóbr i zakładów przemysłowych, skarżąc się na ubytek ludzi; jest to tylko nowy dowód, że rząd uważa istniejące niebezpieczeństwo za bardzo groźne kiedy zażaleń tych sfer wpływowych nie uwzględnił“.

Nie przeczy *Posener Ztg.* że niebezpieczeństwo repolonizacyi istnieje, ale „nie jest ono tak nagłe, aby mogło usprawiedliwić tak daleko sięgający środek, który nie tylko rujnuje egzystencyę osób wydalonych, ale nadto i dla dalszych sfer pociąga za sobą znaczne niedogodności i straty“.

„Obciążone i tak już komuny, nie mogące już dzisiaj zadość uczynić swym obowiązkom, narażone będą na nowe koszta, gdyż na nie spadnie obowiązek utrzymywania pozostawionych żon i dzieci po wygnańcach. Gospodarstwo rolne i przemysł poniosą znaczne szkody przez ubytek wielu wrutynowanych sił roboczych“. W końcu zaś wyraża dziennik ten szczególne zdumienie, że kazano i żydom się wynosić — boć przecie oni nie mogą podlegać zarzutowi, iż popierają polonizowanie prowincyj granicznych.

Nawet *Berliner Tageblatt*, który przestraszył się „polonizacyi“ tak, że bredzi już o „legionach robotników polskich pod bramami Poznania“ i w skutek tego „nie może bezwzględnie potępić“ środków, przez rząd pruski użytych, uznaje jednak te środki jako zbyt surowe, skoro od siebie proponuje następujące załagodzenia:

1) należy złagodzić surowość wydalania, pozostawiając banitom dość czasu do uregulowania interesów,

2) za poddanych pruskich należy uznać tych „zbiegów“, który tutaj najmniej 10 lat stale zamieszkiwali i nigdy nie byli karani;

3) należy uznać za poddanych pruskich tych, co służyli w wojsku pruskiem,

4) należy naturalizować wszystkich nieposzlakowanych zbiegów, którzy się mogą wykazać uczciwem zarobkowaniem na chleb i stałe mieszkanie tutaj mają.

---

Dochodzą już szczegóły o odwetowej akcyi ze strony rządu rosyjskiego. Do *Posener Ztg.* donoszą, że dwaj bracia Schmidt, z Szamotuł, zamieszkali od kilku lat w Łodzi, gdzie się zajmowali rzeźnictwem, zostali z Łodzi wydaleni. Opowiadają oni, że wielu innych Niemców w Łodzi dotkniętych zostało dekretem banicyjnym. Zaś *Gazeta Toruńska* pisze:

W końcu lipca r. b. wyprawiono wysyłkę ludzi takich z Warszawy w liczbie przeszło 140 osób. Oberpoliemajster Warszawy zarządził rewizyę papierów legitymacyjnych u osób z Prus pochodzących, a skoro się pokazało, że paszportu brak, że już przetrzymany, lub w nienależytym porządku, rekwirował generalny konsulat niemiecki o wydanie osobom tym legitymacyi granicznej do Prus. Konsulat dawał tak zwaną *Reise-Route* z nakazem udania się „najprostszą drogą“ na miejsce, z którego kto w Prusiech pochodził, dopisując, że się to dzieje wskutek wydalania ze strony oberpolicmajstra warszawskiego.

Nakaz udania się najprostszą drogą był właściwie tylko czczą formą, przyzwyczajeniem w stylu biurowym, gdyż ludzie ci nie mieli wyboru, odstawiani transportem pod silną strażą do granicy.

Transport ten wyszedł z Warszawy coś 7 bm., a do granicy w Aleksandrowie doprowadzono tych, których na tej komorze za granicę przeprawić wypadło, dopiero 19 bm. Wiadomo, że koleją z Warszawy do Aleksandrowa przejeżdża się w 5 godzin.

Transport składał się z mężczyzn i kobiet. Mężczyźni szli w kajdanach, skuci po dwóch; kobiety były wolne od tego. Noclegi i wypoczynki bywały po więzieniach policyjnych. Większa część chciała wyjechać z kraju koleją na koszt własny, na co nie pozwolono. Byli to ludzie rozmaitej kondycyi; prości robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, ludzie młodzi i starsi, z kobiet służące — żony współtransportowanych mężów, bony i guwernantki, po większej części Niemcy co do języka i narodowości.

## Korespondencya „Nowej Reformy“

***Lwów**, 25 sierpnia.*

(=) Propozycya uczyniona przez szanowną Redakcyę *Nowej Reformy* we wczorajszym numerze, aby wobec znanego reskryptu ministra spraw wewnętrznych do naczelnika m. Pesztu, zaniechać wycieczki do Budapesztu, a pieniądze, które kto przeznaczał na wycieczkę użyć na pomoc dla wygnańców z Prus, była dzisiaj przedmiotem narad poważniejszego grona, złożonego z uczestników wycieczki. Jakkolwiek zgodzono się w zupełności na zapatrywanie *Nowej Reformy*, jednak wobec faktu, że ani prezydent miasta ani komitet miejski nie otrzymały żadnego pisma, lub wskazówek z Pesztu, o jakich wspomina *Neue fr. Presse*, uchwalono nie cofnąć dotychczasowego swojego postanowienia.

Telegram *Neue fr. Presse* uważają tu powszechnie jako jeden z wielu środków, używanych przez sfery, które bardzo niechętnem okiem patrzą na wycieczkę Polaków do Pesztu, i dla tego wszelkiemi sposobami starają się odciągnąć od niej.

Dzisiejszy *Mir* występuje dalej w obronie dotychczasowego zarządu „Domu narodnego“, a cały artykuł dowodzi prawdziwości spostrzeżenia, zrobionego w poprzedniej mojej korespondencyi, że duch świętojurców dawnych starej partyi — panuje w nowej redakcyi, dla której Kuziemski należy do plejady tych patryotów ruskich, których imion znakomitych nie wymawia się inaczej, jak tylko z uczuciem największego pietyzmu i najgłębszej czci!

Czy metropolita ks. Sylwester solidaryzuje się z *Mirem*?

## Szkoły ludowe w Galicyi w roku 1884-85.

### V.

W dalszym ciągu publikacyj statystycznego biura krajowego, znajdujemy bardzo staranne obliczenie, jaka ilość szkół przybędzie jeszcze prawdopodobnie w każdym powiecie i w każdym okręgu aż do zupełnego ukończenia organizacyi szkół ludowych w kraju, tj. do owej chwili, w której każda gmina będzie należała do pewnej szkoły ludowej. Obliczenie to przeprowadzonem zostało w ten sposób, że z liczby gmin, które wykazaliśmy poprzednio jako nie przydzielone dotąd do żadnej szkoły ludowej, strącono czwartą część, jako przypuszczalną ilość gmin, które przy dalszej organizacyi nie otrzymają szkoły u siebie lecz przyłączone zostaną do szkół sąsiednich, cyfrę zaś pozostałą po strąceniu owej czwartej części, mianowicie 1796, wypisano jako prawdopodobną ilość gmin, w których wypadnie nowe szkoły założyć, a przeto także jako prawdopodobną ilość nowych szkół.

Stosunek gmin, które otrzymają szkoły u siebie, do gmin, które przydzielone zostaną do szkół w sąsiednich gminach, przyjęty został na tej podstawie, że obecnie z ogółu gmin zaopatrzonych już w szkoły, trzy czwarte mają je u siebie, a jedna czwarta przydzieloną jest do szkół w gminach sąsiednich.

W obliczeniu tem przyznano, że stosunek powyższy i obecnie nie jest jednaki we wszystkich powiatach i w przyszłości okaże się odmiennym w różnych częściach kraju, że mianowicie w okolicach podolskich a po części i w górskich będzie trzeba zakładać szkoły osobne w każdej niemal gminie, podczas gdy tam, gdzie niewielkie wsie położone są blisko siebie, będzie można większą ilość gmin poprzydzielać do szkół sąsiednich. Jednakże uznano za rzecz odpowiedniejszą przyjąć za podstawę przypuszczalnego obliczenia przeciętny stosunek z rzeczywistości wzięty, niż wdawać się w bardziej dowolne kombinacye.

Obliczenie, w sposób powyższy dokonane w poszczególnych powiatach, wykazuje w ostatecznym rezultacie, iż po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, wypadnie założyć w całym kraju jeszcze 1796 szkół ludowych publicznych.

Dodawszy teraz cyfrę szkół, jakie przybędą prawdopodobnie aż do ukończenia organizacyi, do cyfry szkół istniejących obecnie, — otrzymamy cyfrę 4837 jako przypuszczalną publicznych szkół ludowych, po dokonaniu organizacyi szkolnej. Pod względem przypuszczalnej ilości szkół ludowych publicznych po dokonaniu organizacyi w całym kraju tj. po przydzieleniu każdej gminy do pewnej szkoły, dadzą się zszeregować okręgi szkolne w następujący sposób:

Najwięcej szkół, bo 295, będzie miał okręg szkolny krakowski, potem sanocki 256, złoczowski 218. Dalej wadowicki i sokalski po 190, zamiejski lwowski 182, rzeszowski 168, tarnopolski 165, bocheński 159, przemyski 154, stryjski 153. Zatem trzy okręgi będą liczyły wyżej 200, ośm dalszych wyżej 150 aż do 200 szkół.

Siedm dalszych okręgów będzie liczyło po 120 do 150 szkół, a mianowicie: jasielski 149, jarosławski 145, drohobycki i rohatyński po 141, kałuski 137, nowosądecki 134, mielecki 124.

Wyżej 100 do 120 szkół, będą jeszcze miały okręgi: samborski i żółkiewski po 119, stanisławowski 116, gródecki i jaworowski po 114, tarnowski i brzeżański po 113, gorlicki 109, czortkowski 107, myślenicki 105, zaleszczycki 103 — razem jedenaście okręgów.

Niżej stu szkół będą miały okręgi: kołomyjski 98, kolbuszowski 92, trembowelski i pilznieński po 86, śniatyński 81, nadwórniański 66 — razem sześć.

## Z dzienników rosyjskich.

(„Wśród Polaków.“ — Kto rządzi Rosyą.)

*Pet. Wied.* zamieściły czwarty z kolei list pod tytułem *Wśród Polaków*, streszczający opowiadanie jakiegoś starego Polaka konserwatysty. Czwarty ten list rozpoczyna się od wyjaśnienia, z jakich względów Polacy mogą uważać za korzystne dla swoich interesów utrzymanie dzisiejszego stosunku swojego do Rosyi. Opowiada tedy konserwatysta, jak samo społeczeństwo polskie potępiło rok 1863 i jak od tego czasu nastąpił stanowczy zwrot w zapatrywaniach. „Jesteśmy radykalnie wyleczeni — mówi on —

o tem przekonać się można, patrząc jak się zachowujemy względem tego rodzaju prób, jak zorganizowanie polskiego legionu podczas ostatniej wojny wschodniej, albo względem różnych napływowych *agents-provocateurs.* Pomimo tego, aż do skończenia francusko-pruskiej wojny mglista wiara w siłę politycznej równowagi, w konieczność przywrócenia Polski dla tej równowagi i w interes ogólno-europejski, związany z jej przywróceniem, jeszcze niezupełnie nas opuszczała. Stanowczy cios takiemu marzycielstwu zadały wypadki roku 1870—71, upadek Napoleona, pokój frankfurcki, wcielenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego do cesarstwa niemieckiego i urzędowe uświęcenie przez sejm polityki germanizacyjnej względem Polaków. Wszystko to wywarło na nasze społeczeństwo ogromne wrażenie. Teorya równowagi politycznej została do szczętu zdyskredytowana, Europa z jej interwencyą wywietrzała z głów naszych, przejrzeliśmy ostatecznie i spojrzeliśmy trzeźwo na nasze położenie. Wyleczyliśmy się nawet z austrofilstwa, któremu daliśmy się przez czas jakiś pociągnąć, po nadaniu przez cesarza Franciszka-Józefa Galicyi samorządu narodowego, uniwersytetów polskich, akademij i t. p. Od czasu upadku Napoleona, ze zmianą usposobienia Francuzów względem Rosyi, z chwilą wyjścia na jaw słabości i trwożliwości Austryi podczas niemiecko-francuskiej wojny — szeregi naszych austrofilów się przerzedziły, gdyż grunt, na którym mogły się opierać austro-polskie kombinacye, okazał się nader niepewnym. Austrya nie ma sił do borykania się z Rosyą i z Niemcami; nikt w Austryi prócz tamecznych Polaków nie ma ochoty podnosić kwestyi polskiej; nieraz i bardzo jasno dawały nam to do zrozumienia półurzędowe organa Wiednia i Pesztu i niezależna prasa węgierska i niemiecka. Jeżeli kwestya polska ma jeszcze wystąpić na gruncie międzynarodowym, to monarchia Habsburgów odegra w tem tylko bierną rolę, czynnemi zaś będą w tem tylko Niemcy i Rosya. Przejąwszy się raz tem przekonaniem, zrozumiawszy raz, że Austrya ani może ani chce wyciągać ręki ku Warszawie albo Poznaniowi i że nakoniec ani rosyjska, ani pruska Polska nie są jej potrzebne, inteligentna część naszego społeczeństwa musiała wejść na drogę porównań i ważyć, czyje panowanie mniej jest groźne, mniej niebezpieczne dla narodowych interesów — rosyjskie czy niemieckie. Myślano o tem nie w nadziei, że niebawem będziemy mieli sposobność wybierania między Rosyą a Niemcami — lecz porównania nasuwały nam się same, jako pytanie, w jakich warunkach zabezpieczenie samodzielności narodowej mniej będzie trudnem. Nie przeczę, że zastanawiając się nad tem i rozmawiając w zaufanych kółkach nie pomijaliśmy ewentualności starcia Rosyi z Niemcami". W dalszym ciągu polski konserwatysta dowodzi, że starcie nie jest nieprawdopodobnem, gdyż zajmowano się niem nie mało i w Rosyi i w Niemczech na polu teoryi i w dziedzinie praktycznej i że rozważając szansy takiej wojny, przewiduje stanowczo przewagę Rosyi, której nawet chwilowe niepowodzenia nie osłabią i że dla tego nieprzyjazne zachowanie się Polaków względem Rosyi byłoby rzeczą nierozządną i interesom polskim przeciwną.

Szkoda, że ów „stary konserwatysta polski", który potępia „nieprzyjazne zachowanie się Polaków względem Rosyi", nie znalazł w sobie dość odwagi czy... uczciwości, aby potępić nieprzyjazne zachowanie Rosyi względem Polaków i ową politykę eksterminacyjną, której rząd carski się trzyma, a której opinia publiczna w Rosyi wtóruje.

*Wiestnik Jewropy* zamieścił w ostatnim swym zeszycie obszerną i wyczerpującą pracę pod tyt.: „O Wołostnych pisarzach" (O pisarzach gminnych) z której *Now. Wr.* skorzystał, podając artykuł pod napisem „Kto rządzi Rosyą". Szczegóły dość są ciekawe, tembardziej, że praca *Wiest. Jew.* wiernie oddaje stan administracyjny olbrzymiego państwa rosyjskiego.

„Myślicie — woła *N. Wr.*, że Rosyą rządzą biurowi referenci jak niegdyś car Mikołaj utrzymywał? Ci panowie stoją u steru władzy, w wydziałach ministeryalnych, gdzie nie widać tego, co stanowi prawdziwą Rosyę, mianowicie wieś i masy ludu. Przecież te masy ludu liczą się na dziesiątki milionów, zaś na tysiące wiorst kwadratowych grunta przez nie zajęte. Ta prawdziwa cała Rosya pozostaje pod rządami „wołostnego" pisarza, który mógłby o sobie powiedzieć jak Dzierżawin w wierszu: „Jam władca, jam niewolnik!"

„Sprawy i interesa, wchodzące w zakres jego obowiązków są takie: Prowadzenie wszystkich ksiąg gminnych i rachunkowości (t. j. gospodarstwo finansowe, archiwum i magistraturę); redagowanie najrozmaitszych postanowień i wyroków; sporządzenie aktów wszelkiego rodzaju i notaryat; sekretarstwo sądu gminnego; władza sądowa; sporządzenie statystycznych wykazów, a mianowicie statystyki wiejskiej, która stanowi podstawę całej urzędowej statystyki; przyjmowanie ubezpieczeń od ognia; sporządzanie list poborowych; aprawdzanie dokumentów handlowych i ściganie nadużyć w handlu i przemyśle popełnionych; opieka nad sierotami; kontrola wykładów w szkołach wiejskich; doglądanie szczepienia ospy; wydawanie rozporządzeń higienicznych; zarsąd nad końmi ze względu na potrzeby wojskowe; sprawy weterynaryjne; sporządzenie list sędziów przysięgłych; zajmowanie ruchomości i licytacye; ściąganie kar sądowych; ściganie nadużyć; ściganie wykroczeń przeciw ustawie budowlanej; doglądanie dobrego stanu narzędzi ratunkowych; wydawanie dokumentów na prawo mieszkania w okolicy i t. d.

Pisarz w gminie rosyjskiej prowadzi korespondencyę z czterdziestu sześcioma naczelnemi władzami, reprezentującemi sześć ministeryów, to jest wszystkie, z wyjątkiem ministeryum marynarki i spraw zagranicznych. Władze rosyjskie wyższe wymagają wiadomości dokładnych, autentycznych i ażeby przedewszystkiem były dostarczane bezzwłocznie. Pisarz wszystkie te żądania spełnia, ale trzeba zapytać, jak je spełnia?

Według wiadomości, dostarczanych przez „wołostnego" pisarza, sporządzają się urzędowe sprawozdania o urodzajach, o przyczynach emigracyi, o zubożeniu kraju, o jarmarkach i rozmiarach tranzakcyi, o zarobkach ludności i t. d. Te raporta, posyłane do ministeryum przez pisarza, stanowią podstawę do nowych przepisów i rozporządzeń, do nowych ustaw i postanowień, wydawanych przez władze wyższe.

Żadne rozporządzenie, żadna czynność wyższych władz powiatowych, gubernialnych i stołecznych nie może dojść do wsi inaczej, jak za pośrednictwem gminy, reprezentowanej zawsze przez swego pisarza, który jest pośrednikiem pomiędzy ludnością wiejską i wyższą władzą. „Wołostny starszyna" choćby i umiał pisać, nie zna z pewnością „form przepisanych" w każdym wypadku poszczególnym i dla tego posada pisarza wołostnego została ustanowioną. On też może za Ludwikiem XIV powiedzieć: „Wołość, to ja!"

Teraz dobrze wiedzieć, kto zwykle bywa tym pisarzem? Diak niedouczony, pisarz wojskowy dymisyonowany, urzędniczek dymisyonowany z niższych władz policyjnych, a czasami gorsze jeszcze indywiduum.

Pisarz taki, choć rządzi wszystkiem, jest zależny od pierwszego pijaka chłopa, który może swojemi wpływami przeprowadzić na posiedzeniach „wołosti" zniżenie płacy pisarzowi, albo usunięcie go z urzędu.

Ten oto królik gminny jest zarazem nędznym niewolnikiem. Oto taka jest **główna podstawa administracyi rosyjskiej**, której większe są atrybucye, aniżeli funkcyonaryuszów w powiecie, gubernii lub ministerstwie.

---

## Z Rosyi.

(Położenie polityczne. — Jarmark w Niżnym Nowgorodzie podług *Journal des Débats.* — Polityczne konsekwencye z jarmarku podług *Nowosti.* — Zniesienie rang.)

Z korespondencyi z Petersburga do *Journal des Débats*, z poważnego jak zwykle źródła pochodzącej, wyjmujemy następujące uwagi:

„Z źródła dobrego dowiaduję się — pisze korespondent — że wizyta oddana królewskiej rodzinie w Kopenhadze uzupełni program carskiej w tym roku podróży. Być może, że car Aleksander III i jego małżonka spotkają się tam z księciem Walii, który zamyśla być w Danii z powodu projektowanego związku córki z domem szwedzkim. Wszyscy byliby zadowoleni z podobnego spotkania, bo nastąpiłoby zapewne porozumienie w sprawie angielsko-rosyjskiego zatargu. Mają tu bowiem nadzieję, że nadobne córy duńskiego króla znajdą zręczniejszą tajemnicę utwierdzenia harmonii, aniżeli wszystkie graniczne komisye. Tymczasem noty dyplomatyczne nie ustają, boć trzeba dać zajęcie kancelaryjnym szefom i ocalić profesyjną ich miłość własną. W każdym razie sprawy nie posuną się naprzód, dopóki nie powróci z wakacyj p. Giers i jego władca. Do tego czasu sprawa zulfikarska zużyje się i bodaj czy w tem wyrażeniu nie leży całe jej rozwiązanie? Przeczekać aż zapomną, to może jedyna tajemnica dzisiejszej dyplomacyi. Gdyby Rosyanie zadowolnili się obecnemi powodzeniami w Azyi i zgodzili się na *status quo*, to by Anglicy dawno już zapomnieli. Na nieszczęście niecierpliwość wojskowych wzrasta z powodzeniem. Upewniają mnie, że wysokie sfery petersburskie uległy urokowi, jaki sprawia pułk. Alichanow, i że w tym zdolnym wojskowym upatrują drugiego Skobelewa. Jeżeli w istocie niebo zesłe nam nieoszacowany podarunek nowego dla spraw azyatyckich geniusza, to nie pozostanie nic innego, jak zapłacić to, co ten geniusz kosztować będzie.

„Niżno-Nowgorodzki jarmark będzie, jak się zdaje, słaby. Cyfra tranzakcyi najlepszym jest barometrem publicznego powodzenia. Niezależnie od przemysłowego przesilenia ogólny tok interesów wstrzymany zostanie z czysto materyalnej przyczyny. Stan wód rzecznych tak niski z powodu tegorocznych strasznych upałów, że statki z herbatą, metalami i innemi produktami osiadły na piaszczystych mieliznach Wołgi.

„Miejsce, gdzie odbywa się jarmark, znajduje się za miastem przy ujściu rzeki Oki do Wołgi, na wielkiej płaszczyźnie, w czasie wiosny błotnistej, na której powstaje miasto drewniane, z długiemi i prostemi ulicami, wielkiemi domami, z dzielnicą chińską, odznaczającą się swemi pagodami, smokami na dachach i dzwonkami. Zwraca tu uwagę przedewszystkiem przezorność administracyi, która zaprowadziła kanalizacyę pod tem miastem i uorganizowała dobrą straż bezpieczeństwa na wypadek pożaru, który stanowi największą klęskę, rok rocznie pochłaniającą olbrzymie magazyny. Gen. Ignatiew był tutaj gubernatorem w r. 1881 i pozostawił ślady energicznych swych rządów, zaprowadzając skuteczne reformy w służbie i zakładając nocne schronienia dla zamiataczy ulic i stróżów, którzy najwięcej przyczyniali się do wzniecania pożarów.

„Ludzie tu przybywają z najrozmaitszych stron, znęceni zarobkiem i zabawą. Domy, gdzie rozrywki ściągają gości, zajmują trzecią część miasta nowo zaimprowizowanego. Bawi się tu najpierwszy z Moskwy nabob, jak i najnędzniejszy mużyk. Kuglarz Hindostanu, skoczek francuski, tancerki kaukazkie i śpiewaczki czeskie robią tu furory, bo rząd dbały o rozrywkę każdego cudzoziemca, sam przyczynił się do przypomnienia mu własnej ojczyzny na polu jarmarku. Na kilka dni przed rozpoczęciem, tajemnicze statki przypływają Wołgą, wioząc etnograficzne próbki mieszkańców wschodu: damy perskie, amerykańskie lub tureckie, przynajmniej za takie uchodzące, mogłyby dostarczyć korespondentowi *Pall Mall Gasette* niejeden obraz Niżno-nowgorodzkiego realizmu. Panuje tu ostatnia nędza obok największej rozpusty bogacza. Tutaj niejeden kupiec wypije w ciągu sześciu tygodni więcej wina szampańskiego, aniżeli miasto powiatowe we Francyi przez rok cały. Nic nie przewyższa szału tych bogaczy w dobrych latach. Ich własność w zbożu, ich oszustwa i ich pobożna wspaniałomyślność nie znają miary i granic. Są kupcy, którzy majątki trwonią na cześć błogosławionego Makarego, patrona jarmarku. W tym roku będą z pewnością spijali szampana, ale czy dadzą co na Makarego? To wątpliwe."

Tego złego stanu jarmarku Niżno-nowogrodzkiego, rosyjskie dzienniki jednakże nie widzą, bo chociaż wewnętrzny handel nie dopisuje, upatrują, że Azya środkowa dała w tym roku wielki impuls interesom i wyciągają z tego polityczny wniosek. Oto co piszą *Nowosti:*

„Do obecnej chwili widzieliśmy tylko straty, jakie nam przynosiły nasze środkowo-azyatyckie posiadłości. Jedynie smutna konieczność i cele czysto policyjnej natury zdawały się usprawiedliwiać nasz pochód na wschód i południowo-wschód. Obecnie daje się spostrzegać w perspektywie pewne ekwiwalentum za wszystkie nasze trudy, wydatki i ofiary. Uspołecznienie półdzikich plemion i pustych stepów zaczyna przynosić dobre rezultaty. Ludność uspokoiła się, podniosła swój dobrobyt, zbliża się za naszem pośrednictwem do centrum cywilizacyi. Potrzeby mieszkańca Azyi zwiększyły się i on już potrzebuje naszych wyrobów. — Wiadomości z Niżnego Nowgorodu przyszły właśnie w sam czas, aby jeszcze raz postawić w należytem świetle polityczne zadanie Rosyi w Azyi, tak w naszych oczach jak i w oczach całego ucywilizowanego świata. Nie zabory, nie czcza ambicya, nie chęć uciemiężenia lub wyniszczenia miejscowej ludności wiedzie pułki rosyjskie do Azyi środkowej. My niesiemy tam pokój i dobrobyt, my stworzymy w tych krajach nowe, ucywilizowanych narodów życie. Czyż to dawno, jak do Chiwy lub Buchary równie trudno było się dostać, jak i do nieznanych krajów środkowej Afryki? A teraz zakładają się tam szkoły i oczekiwane jest otwarcie filii banku państwa. Każdy europejczyk może już dziś przejechać całą środkową Azyę i osiąść nad brzegami Amu-Daryi. Czyż to dawno, jak tylko zbójeckie szajki myszkowały na całem terytoryum pomiędzy Heratem, Persyą a Chiwą? A teraz z pod Morwu przyjeżdżają kupcy na najbliższy dla nich wszechświatowy rynek handlowy, na którym Europa spotyka się z Azyą! Jest to najlepsza i najracyonalniejsza odpowiedź na wszelkie pretensye Anglii do mięszania się w nasze sprawy w środkowej Azyi oraz kuszenie się o powstrzymanie Rosyi w dalszym pochodzie i zatrzymanie w pustyni. Bezstronni mogą teraz dowolnie przekonać się, w jakim to celu Rosyi koniecznie potrzebne są „Zulfikarskie przesmyki" i dla czego to wcześniej czy później żadne półdzikie i rozbójnicze „pasy neutralne" nie będą mogły istnieć pomiędzy Rosyą a Indyami".

Dowiadujemy się z *Now. Wrem*, że komisya zasiadająca pod prezydencyą sekretarza stanu Toniejewa a licząca w składzie swoim Kochanowa, członka rady państwa, Renenkampfa sekretarza stanu i Połowcowa sekretarza państwa, opracowała projekt zniesienia rang cywilnych, których jest dwanaście. Pozostaną tylko rangi kanclerza państwa, rzeczywistego radcy tajnego i tajnego radcy. Urzędnicy podzieleni zostaną na jedenaście grup według zajmowanej posady. Odnośny wniosek komisyi zostanie przedłożony radzie stanu.

---

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 sierpnia*

*Buda-Pester Tagbl.* zaprzecza doniesieniom wiedeńskim, jakoby węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało było w sprawie wycieczki Polaków do Pesztu reskrypt do naczelnika m. Pesztu Töröka, a ten miał się odnieść do przewodników wycieczki. Jakoż istotnie do prezydentów miast Krakowa i Lwowa dotychczas nie nadeszło żadne pismo p. Töröka. (Ob. koresp. lwowską.)

Według telegramów z Berlina, jeden z tamtejszych dzienników twierdzi, że w Kromieryżu będzie mowa także o „kwestyi galicyjskiej." Galicya — pisze ów dziennik — jest silnym polskim organizmem, na który Polacy z całą nadzieją spoglądają. Austryaccy Polacy nie objawiają sympatyi dla niczego, co po za ich kołem leży; nie mają programów partyjnych o liberalnym lub konserwatywnym charakterze, zawierają przymierza efemeryczne, skoro się po nich spodziewają korzyści, a zwracają się w inną stronę, gdy tam widzą jakie szanse dla siebie. Stracili resztkę współczucia, jakie miano dawniej dla nich z humanistycznego stanowiska. Ale zostali mężami stanu i piastują w austryackiem państwie ważne stanowiska. To nie może mile być widziane w Rosyi, a hr. Taaffe będzie miał zadanie rozprószenia istniejących obaw. Życzyćby należało, aby poskromiono nieco austryackich Sławian, których przewodnictwo objęli Polacy i żeby prawa Niemców więcej uszanowano.

Widzimy z tego, że ów niewymieniony w telegramach dziennik berliński, to jakiś rodzony braciszek *N. fr. Presse*, bo prawie własnemi jej słowami przemawia. Ale zapędził się nieco w swem rozumowaniu — bo chcąc ze względu na Rosyę poświęcić Polaków, radzi poskromić Sławian w ogóle, to zaś chyba w Rosyi nie będzie mile widziane.

Inaczej zapatruje się na tę sprawę zbliżona do sfer rządowych *Pol. Corr.*, która pisze:

„Wbrew obawom, z różnych stron podnoszonym, iż zbliżenie Austryi do Rosyi wpłynie niekorzystnie na liberalne i konstytucyjne zasady w Austryi, zapewniają w tutejszych wpływowych kołach, że polityka rosyjska, jak dawniej, tak i teraz trzyma się zasady niewtrącania się do spraw wewnętrznych innych państw. Rząd rosyjski nie jest tak krótkowidzącym, żeby miał przypuszczać, iż Austrya, przejęta życiem konstytucyjnem, i liberalne Węgry mogą się zachwycać rosyjską formą rządu. Również nieuzasadnionem jest podejrzenie, że przyjaźń Austryi z Rosyą wpłynie na ostygnięcie przyjaznych stosunków między Wiedniem i Berlinem. Rosya zerwała już stanowczo z ową chwiejną polityką, polegającą na popieraniu naprzemian Austryi i Prus. Miejsce tej polityki zajęła szczera chęć utrzymania z oboma państwami równie silnego przymierza, które nie dozwoli na wahanie się między Wiedniem a Berlinem".

*Vaterland* oświadcza się przeciw utworzeniu osobistego katolickiego klubu w Radzie państwa. Uznając, iż katolicy austryaccy powinni solidarnie wystąpić w obronie uprawnionych potrzeb kościoła, sądzi jednak — że „teraz byłaby jeszcze przedwczesną próba zjednoczenia wszystkich w Radzie państwa zasiadających stanowczych katolików w jeden klub, a to póty, póki nie mogą tworzyć większości, póki między nimi samymi jeszcze znaczne są różnice zdań, a ważne polityczne kwestye, będące w związku z chrześciańskiemi zasadami prawnie są jeszcze nierozwiązane." Stronnictwo *Vaterlandu* inną drogą chce dojść do celu: „Ażeby katolickiemu kościołowi w Austryi zdobyć te swobody i to stanowisko, jakie mu się należy, muszą być zniesione niektóre obowiązujące ustawy, do czego, jeżeli się to ma stać w drodze konstytucyjnej, konieczne są uchwały Rady państwa. Większości do tego się nie uzyska bez podniesienia poczucia katolickiego w ludności, która wybiera posłów, a tak to, jak i nieustająca akcya parlamentu, jeżeli ma być coraz bardziej konserwatywna — wymagać będzie współdziałania, a w sprawach kościelnych kierującego wpływu episkopatu." *Vaterland* więc sprzeciwia się utworzeniu osobnego klubu, a jest za współdziałaniem „episkopatu i całego kleru w jego hierarchicznym porządku, katolików, należących do konstytucyjnych organów ustawodawstwa i administracyi, prasy katolickiej, stowarzyszeń i zgromadzeń i wszystkich szczerych katolików."

Dzienniki niemieckie donoszą o nowych procesach, wytoczonych przez rząd kilku posłom o dyety poselskie. W Halle odbędzie się 21 października proces posła Hasenclevera. Obrony pozwanego podjął się poseł Traeger.

*Gaseta Kolońska* zapewnia, że spór z Hiszpanią o wyspy Karolińskie nie został wcale zakończonym. Dziennik ten twierdzi na podstawie doniesień z Berlina, że rząd niemiecki chce oddać całą sprawę sądowi polubownemu.

Unia konserwatystów francuskich, do której przystąpiły wszystkie rojalistyczne i imperialistyczne stronnictwa, ażeby wspólnemi siłami prowadzić agitacyę wyborczą, nie odpowiedziała oczekiwaniom. W niektórych departamentach przyszło już do otwartej walki między bonapartystami a nieprzejednanymi zwolennikami władzy królewskiej. W departamencie Côtes-du-Nord, gdzie zjednoczony komitet konserwatywny postawił samych kandydatów rojalistycznych z wyjątkiem jednego bonapartysty, ks. de Feltre, bonapartyści wypowiedzieli komitetowi posłuszeństwo. Ks. de Feltre zrzekł się kandydatury, a w liście do komitetu oświadczył, że on i jego przyjaciele nie chcąc się stać narzędziem orleanistów, oddadzą swe głosy raczej republikanom, niżby mieli głosować na kandydatów komitetu. Podobnie dzieje się w departamencie Lot, gdzie znowu bonapartyści, mając tam większość, oświadczyli, iż tylko w takim razie umieszczą na liście kandydatów jednego rojalistę, jeżeli tenże wygłosi przed wyborcami program zgodny z zasadami imperyalizmu. Orleaniści nie chcą żadną miarą przystać na ten warunek, a dzienniki konserwatywne wyrażają już obawę, że świeżo zawarte przymierze nie dotrwa do chwili wyborów.

Ta niezgoda w obozie przeciwników dodaje oczywiście otuchy republikanom, którzy obawiali się początkowo, że konserwatyści wejdą do Izby w większej niż dotychczas ilości.

*Times* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów obszerny program reform politycznych w Irlandyi. Autorem tego projektu jest p. Clifford Lloyd, który będąc przez dłuższy czas sędzią pokoju w Irlandyi, należał do najbardziej nienawidzonych narzędzi rządu, dziś zmienił jednak zdanie i stał się gorliwym zwolennikiem reformy.

Autor projektu sprzeciwia się wprawdzie nadaniu Irlandyi osobnego parlamentu, lecz popiera gorąco myśl utworzenia w każdem hrabstwie rady, pochodzącej z wyborów, a mającej wyłączny nadzór nad sprawami miejscowemi i pewną kontrolę czynności władz rządowych. Ludność irlandzka miałaby w takim razie sposobność do wypowiadania swych życzeń na drodze legalnej i mimowolnie musiałaby zaniechać spisków i sprzysiężeń. Delegowani tych rad mogliby zdaniem autora stanowić wydział, któryby rozbierał sprawy handlowe i komunikacyjne, obchodzące kraj cały. Bardzo silnie przemawia p. Lloyd za zniesieniem urzędu wicekróla, który jest dla Irlandyi symbolem centralistycznego i biurokratycznego rządu. W końcu radzi autor ścieśnić ile możności węzły, łączące rodzinę królewską z mieszkańcami Irlandyi. Wiele funkcyj, które dziś wykonywa wicekról, powinni pełnić członkowie rodziny królewskiej. Bezpośredni wpływ dynastyi mógłby zdaniem autora przynieść dla obu stron nieobliczone korzyści.

Według obliczeń jednej z komisyj parlamentarnych koszta przewozu materyałów do budowy drogi żelaznej z Suakimu do Berberu wynosiły 200.000 fnt. sztrl. Dziś, gdy budowa tej kolei została stanowczo zaniechaną, można owe koszta transportu uważać za bezpowrotnie zmarnowane.

Niepokoje na wyspie Symi zakończyły się zupełnem zwycięstwem rządu. Mieszkańcy tej wysepki, leżącej w pobliżu wyspy Rhodus, opierali się nałożeniu podatku na łodzie, zajmujące się połowem gąbek. Cztery pancerniki tureckie rozpoczęły wówczas blokadę wyspy, a ludność dręczona głodem i pragnieniem, musiała się w końcu pogodzić z rozporządzeniem władz.

W Atenach panuje wielkie oburzenie z powodu tego barbarzyńskiego obchodzenia się z pokrewną ludnością na Symi.

---

## Kronika.

***Kraków**, 26 sierpnia.*

**Towarzystwo politechniczne lwowskie** ogłasza: „Austryackie towarzystwo inżynierów i architektów urządza z początkiem września br. wycieczkę do Galicyi. Towarzystwo to jest najstarszem i najliczniejszem z istniejących towarzystw technicznych w Monarchii. Liczy ono w swem gronie najznakomitszych inżynierów, prace jego są wysoce poważane w świecie naukowym, na sąd jego rozjemczy zapisują się koleje austryackie we wszystkich sporach co do spraw technicznych. — Po licznych wycieczkach w inne strony Austryi, skierowało towarzystwo po raz pierwszy swe kroki do Galicyi. Zwiedzi Kraków, jego zabytki, Wieliczkę i koleją transwersalną podąży do Pesztu. Zaprosiło ono towarzystwo politechniczne lwowskie do zjechania się z niem w Krakowie w celu koleżeńskiego zbliżenia się członków obu towarzystw. Towarzystwo techniczne krakowskie podjęło się przyjęcia gości z Wiednia i Lwowa, a dnie 6 i 7 września przepędzą trzy towarzystwa techniczne tj. austryackie, krakowskie i lwowskie na wspólnych wycieczkach do Wieliczki i t. p., oraz na towarzyskich zebraniach. Zarząd lwowskiego towarzystwa politechnicznego poczynił już starania o zmiejszenie kosztów jazdy i t. p. dla uczestników".

**Namiestnik** zwiedzał wczoraj wznoszący się gmach uniwersytetu, który na przyszły już rok ma być zupełnie ukończonym. Zdaniem osób fachowych termin ukończenia robót (1 września 1886) musi zostać przedłużonym.

**Urząd telegraficzny** nie zwraca widocznie należytej uwagi na dokładność w depeszach wysyłanych z Wiednia do Krakowa. W telegramach, które redakcya naszego pisma odbiera, drobne omyłki zdarzają się zbyt często, byśmy je za każdym razem mieli notować. Od czasu do czasu trafiają się jednak tak rażące usterki, iż w interesie naszym równie jak i czytającej publiczności musimy na nie zwrócić uwagę; sądzimy bowiem, że przy większej staranności możnaby z łatwością podobnych błędów uniknąć. Dziś otrzymaliśmy telegram l. 6197, w którego niemieckim tekście zamiast wyrazu *dementirt* umieszczono *documentirt.* Omyłka tego rodzaju zmienia zupełnie treść zdania, a całość nie zawsze umożebnia odgadnięcie prawdziwej myśli.

**Koncesyonowaną antykwarnię** i sprzedaż nut muzycznych, otworzył na Małym Rynku p. W. Chaberski. Pierwsza to obecnie antykwarnia nie izraelicka w Krakowie.

**Zmarli.** Petronela Starzyńska zmarła w Krakowie w 90 roku życia.

Ks. Emeryk Podolski, kapłan ze zgromadzenia OO. Franciszkanów i założyciel kaplicy polskiej w Londynie przy Gower-Street, zmarł tamże d. 29 lipca br. Zmarły przyjął habit zakonny w Solcu; prześladowany przez rząd rosyjski udał się na Śląsk, który jednak po 9 latach opuścić musiał; podążył więc do Anglii. Podczas wojny krymskiej działał jako kapelan wojskowy. Kaplicę polską otworzył r. 1867.

**Zabawne „qui pro puo"** opisuje *Dziennik Polski:* Onegdaj rozeszła się na dworcu kolei Karola Ludwika pogłoska, że pociągiem krakowskim przyjedzie z Wiednia *incognito* arcyksiąże Leopold. To też urzędnicy kolejowi z naczelnikiem ruchu na czele, świątecznie ubrani, oczekiwali przybycia dostojnego gościa. Otworzono pokoje, przeznaczone dla dworu cesarskiego, słowem poczyniono wszystkie przygotowania, aby godnie uczcić przybywającego członka rodziny cesarskiej. I rzeczywiście przybyli wspomnianym pociągiem dwaj wojskowi: podpułkownik od piechoty i kadet od kawaleryi, w którym wszyscy upatrywali arcyks. Leopolda, nikt bowiem z urzędników nie znał go nawet... z widzenia. Domniemany arcyks. zabawił kilka chwil na dworcu, zkąd natychmiast odjechał wraz z swoim adjutantem do Żółkwi. Na drugi dzień przybył znowu arcyksiąże na dworzec, odjeżdżając do Wiednia. Personal urzędniczy i tym razem wystąpił „w paradzie." Gościa wprowadzono do salonów dworskich, gdzie się miał zatrzymać aż do odejścia pociągu. Wypadek chce, że w tym właśnie czasie przybył do Lwowa komenderujący ks. Würtemberski, któremu doniesiono natychmiast, że w salonach poczekalnych znajduje się arcyks. Leopold, który przybył *incognito* do Lwowa i odjeżdża obecnie do Wiednia. Książe nie chcąc zdradzać *incognito* arcyksięcia, nie pozwolił uwiadomić gościa o swej obecności. Nim jednak wypowiedział swoje polecenie, wychodzi z dworskich salonów arcyks. Leopold wraz z swym adjutantem, wspomnianym pułkownikiem. Kadet i pułkownik przybierają postawę wojskową, pozdrawiając w przepisany sposób księcia, który ku niemałemu zdziwieniu spostrzega, że ma przed sobą zwykłych „synów Marsa", którym się nawet nie śniło o arcyksięciu Leopoldzie. Znany ze swej grzeczności ks. Würtemberski nie chciał kompromitować personalu kolejowego, przemówił kilka słów do podróżnych, poczem szybko się oddalił. Podróżni wsiedli do coupé wynosząc jak najmilsze wspomnienie o uprzejmości pp. urzędników kolejowych, którzy ich tak uroczyście witali.

Zabawne to *qui pro quo* spowodował podobno telegram, który otrzymała tutejsza dyrekcya ruchu z Wiednia. Telegram ów zawiadamiał, iż do Lwowa przybędą 2 wojskowi, dla których żądano wagonu salonowego. W telegramie umieszczony był tajemniczy wyraz „Leopold", który miał oznaczać pułk, do którego należał ów wojskowy, z takiemi podejmowany honorami. Tymczasem wyrazu tego nie zrozumiano należycie i z nazwy pułku zrobiono arcyksięcia.

**W Krynicy** rozpoczyna się odwrót gości kąpielowych. Teatr lwowski odjechał, ostatnie dwa przedstawienia przeznaczając na dobroczynne cele. W sobotę na dochód budowy kościoła grano „Grube ryby". Na widowisku obecny był autor pan Michał Bałucki. W niedzielę zaś grano „Damazego" na dochód miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Obszerny teatr gdyby był dwa razy większy jeszcze zaledwie pomieścićby zdołał wszystkich pragnących być na widowiskach. Artystów żegnano z całą serdecznością, na jaką zupełnie sobie zasłużyli. Ogólna liczba gości bawiących w Krynicy do 20 sierpnia, wynosi 2594 osób.

**W Szczawnicy** odjeżdżających artystów lwowskich serdecznie żegnano. Zarząd zdrojowiska ofiarował im w uznaniu pracy i talentu olbrzymi wieniec. Liczne grono osób odprowadziło odjeżdżających do Sącza, gdzie ksiądz kanonik z Łącka serdecznemi słowy dziękował odjeżdżającym za wrażenia, jakie wzbudzali w polskich sercach, przedstawiając patryotyczne sztuki.

Ostatnia lista kąpielowa wykazuje bawiących w Szczawnicy do 21 bm ogółem 1538 rodzin, czyli 2761 osób.

**W Poznaniu** na pierwszym koncercie nowozałożonej orkiestry polskiej pod dyrekcyą p. Bolesława Dembińskiego, publiczność tłumnie się zebrała. Orkiestra zdaje się mieć zapewnione trwałe powodzenie. Dzienniki oddają jej słowa uznania i składają życzenia pomyślnego rozwoju — do których warto się przyłączyć.

Powszechne współczucie panuje w Poznaniu dla nieszczęśliwych wygnańców. Znajomi i przyjaciele dopomagają im ozem tylko mogą aby ulżyć niedoli. *Dziennik Poznański* przytacza przykłady obywatelskiej ofiarności. Nawet izraelici nie są ostatnimi w objawach współczucia.

**Długowieczność.** *Kijewlanin* zapewnia, że w lebiedzińskim prawosławnym klasztorze żeńskim znajdują się dwie bardzo stare mniszki, z których jedna liczy lat przeszło 100, a druga 112 lat.

**Brandes o Mickiewiczu.** Kopenhagska *Politiken* zawiera list z Karolowych Warów J. Brandesa na-

stępującej treści: „Na jednym domu znajduje się napis: „Tu mieszkał car Piotr Wielki“. Domek wygląda jak każdy inny. Ten Piotr był Moskalem który, jak powiadają, z zamiłowaniem lubił się ubierać w kaftan wełniany, pił dużo wódki, ścinał głowy mieszkańcom Meklenburg-Strelitzu, prócz tego miał wiele innych prawdziwie despotycznych nałogów. Stał się słynnym z tego powodu, że zmusił Rosyan w swym czasie chodzić w koszuli i spodniach, jakoteż strzydz brody i włosy, ta ostatnia okoliczność miała się przyczynić do powstrzymania niechlujstwa w tym kraju, za co obecne pokolenie jest mu wielce wdzięczne. — Na drugim domu znajduje się następujący napis: „Tutaj mieszkał wiele razy Goethe“. Ten Goethe, którego pomnik, nawiasowo powiedziawszy, nadzwyczaj nędznej roboty, znajduje się w innej części miasta, był Niemcem, o którym w ostatnich czasach było wiele gadaniny z powodu tego, że dwóch jego przeżytych i zniewieściałych wnuków zmarło w tem mieście. Po Goethem pozostały całe stosy papierów, które po ścisłem przejrzeniu okazały, że on więcej powstrzymywał aniżeli przyczyniał się do postępu moralności w tym czasie, albowiem papiery te zawierały podejrzanej wartości epigramy, których za życia nie dał do druku, a których z pewnością i teraz nie możnaby wydrukować, gdyż niemieckie duchowieństwo z pewnością w takim razie uderzyłoby na alarm. — Na tablicy trzeciego domu znajduje się napis: „Tu mieszkał Mickiewicz“. U pani tego domu w pięknej, ozdobnej, zamkniętej małej szafie, od której klucz znajduje się w ręku gospodyn, spoczywa książka grubości biblii, w której wszyscy zwiedzający, mający ochotę, wpisują kilka słów, aby uczcić pamięć zmarłego. Ten Mickiewicz był to sobie Polak, dlatego też szczególnie Polacy odwiedzają gromadnie to miejsce, uważając go za wielkiego człowieka i poetę, chociaż tenże poeta nadzwyczaj skromny, nie posiadał bynajmniej napuszczości i frazeologii, które to przymioty stanowią główną cechę obecnych, na brzuchu czołgających się poetów. Ani razu do swych rodaków nie odezwał się w ten sposób: „Przyjaciele! to co powiedziałem wam wczoraj, dzisiaj jest największem kłamstwem“. Nigdy nie odwoływał on raz napisanego zdania, nigdy ani jeden raz, jak to czynią obecni prawdziwi poeci, nie zboczył on na poetyckie bezdroża, prawdę powiedziawszy, szedł on zawsze prostą drogą. Od początku aż do końca swego życia jednostajnie bez wytchnienia, piętnował on rządy rosyjskie w Polsce, nazywając je tyranią najokropniejszą, wołającą o pomstę do nieba, przez całe swe życie aż do strudzenia domagał się wolności i tworzył wiersze na cześć wolności i walczył za wolność. Nic więc dziwnego, że Polacy, którzy na tym punkcie zupełnie do niego są podobni, ubóstwiają jego pamięć. Tak mało był on modnym, ale za to prawdziwie poetycznym w całem swem życiu, że jego najróżnorodniejsze czyny zgodne były zupełnie z jego słowami. Pierwsze swe wystąpienie rozpoczął od tego, że został wtrącony do więzienia w Wilnie, a zakończył tem, że w czasie tureckiej wojny w Krymie utworzył polski legion z emigrantów polskich, aby walczyć za wolność przeciwko swemu z Bożej łaski prawomocnemu carowi“.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Tomasza Śliwę w Siedliskach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzezinach

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W drukarni Związkowej w Krakowie, nakładem księgarni J. M. Himmelblaua, wyszły z pod prasy „Bajki J. Krasickiego“ z kilkudziesięciu illustracyami, wykonanemi przeważnie przez znanego artystę malarza J. Kruszewskiego.

**Nowe książki.** (Poezya i dramat)

— Gorczyński Adam: Dramata. Serya druga. (Artysta i książe dr. w 4 aktach. Ojciec chrzestny, kom. w 3 aktach. Olimpia, kom w 4 aktach. Akt pierwszy dramatu Ludgarda. Romeo i Julia, tłóm. trag. w 5 aktach). Kraków. Nakład B. Gorczyńskiego. 1885.

— Jordan J.: Marysia kom. w jednym akcie. Warszawa, 1885.

— Körner Teodor: Zriny, trag. w 5 aktach. Przekład miarowy (tylko 2 pierwszych aktów) prof. Franc. Nowickiego. Rzeszów, 1885. (W sprawozd gimn.)

— Kutyłowski J. B.: Poezye Kijów, 1885

— Kwieciński Lucyan: Lorenzo i Jessyka, fraszka sceniczna w 1 akcie. Lwów, 1885.

— Mickiewicz Adam: Dzieła. Wydanie Gubrynowicza. Tom drugi obejmuje Konrada Wallenroda, Grażynę i Dziady. Lwów, 1884. (Całość w 4 tomach 4 złr. 60 ct.).

— Orłowski Józ. Lubicz: Z dziejów serca, kilka rymów. Lwów, 1885.

— Wysocki Włodzimierz: Laszka, poemat. Wydanie drugie. Kijów, 1885.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie) opuścił prasę Nr. 8 z sierpnia rb. i zawiera: Gimnastyka ze stanowiska hygieny. Zarys ćwiczeń na skoczni. Uroczyste otwarcie ćwiczeń w „Sokole krakowskim“. Z lwowskiej kolonii wakacyjnej. Urywki hygieniczne. Kronika.

## Dział ekonomiczny.

**Sprawozdanie z posiedzenia komitetu Tow. rol. krakowskiego.** Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu, na którem zapadły między innemi następujące uchwały, co ważniejsze:

1) Na zaproszenie z Pesztu, aby na kongres rolniczy, mający się tam odbyć dnia 3, 4 i 5 października, wysłać delegatów Towarzystwa rolniczego, oraz wskazać osoby, któreby komitet tamtejszy mógł zaprosić na to zebranie, uchwalono: a) jako przedstawicieli Towarzystwa krak. delegować: prezesa Tow. rol. hr. Jana Tarnowskiego, wiceprezesów p. St. Homolacza i p. Wł. Struszkiewicza, dalej hr. J. Stadnickiego, p. St. Żeleńskiego i p. Ed. Jędrzejowicza; b) wskazanie osób do zaproszenia na kongres polecono komisyi osobnej.

2) Na zapytanie krakowskiego okręgowego Tow. o zdanie komitetu co do rozmiarów wystawy rolniczej, jakaby przyłączoną być mogła do krajowej wystawy przemysłowej, mającej się odbyć w Krakowie w roku przyszłym, oświadczono, że wskutek powtarzających się klęsk elementarnych i ogólnego przesilenia rolniczego nie podobna myśleć o krajowej wystawie rolniczej. Może być urządzona tylko wystawa okręgowa, nie ograniczając jednak okręgu do ram jednego powiatu, ale obejmując nim oraz powiaty sąsiednie, i w tym kierunku działać będzie komitet zachęcająco i w miarę możności popierająco.

3) Co do petycyj do rządu w myśl uchwały kongresu rolniczego i ostatniego ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego polecono ostateczne zredagowanie jej komisyi, celem przedłożenia jej do uchwały na najbliższem posiedzeniu komitetu.

4) Co do terminu zebrania się ankiety gorzelanej zarządzono dalsze porozumienie się z komitetem galic. Tow. rolo.

5) Do obrad nad wnioskiem ks. prof. St. Dembińskiego o kraj. spółce rolniczej, wyznaczono komisyę z siedmiu członków, do której postanowiono zaprosić z poza grona komitetu pp. H. Kieszkowskiego, dr. Alfreda Zgórskiego, p. Kl. Żywickiego, i wnioskodawcę ks. Dembińskiego. Z komitetu wybrano do tej komisyi pp. wiceprezesa Wł. Struszkiewicza, Hermana Czecza i Alf. Lipomana.

6) Wyrażając zdziwienie, że krakowski komitet pomocy dla wygnańców z Prus przy zawiązaniu się swojem pominął komitet Tow. rol., uchwalono wystosować odezwę do wydziałów okręgowych, wzywającą do jak naszybszego tworzenia osobnych komisyj dla przyjmowania składek i wyszukiwania posad dla wygnańców, oraz zawiadomić o tem krak. komitet pomocy z prośbą o przysłanie listy wydalonych. Zrobiona doraźna składka przyniosła 60 złr., którą uzupełniono z funduszów Towarzystwa do wysokości 100 złr. i postanowiono przesłać je krakowskiemu komitetowi pomocy.

7) Postanowiono wysłać petycyę do ministerstwa handlu z protestem przeciw możliwemu obniżaniu taryfy kolejowej dla zboża tranzytowego, przeciw zakładaniu bezpłatnych magazynów na granicy i dawaniu zaliczek dla zboża obcego i t. d. Odpis tej petycyi ma być przesłany ministerstwu rolnictwa i Kołu polskiemu.

8) Uchwalono wysłać odezwę do prezesa Tow. okręg. mieleckiego o zwołanie ogólnego zgromadzenia najdalej do 1 listopada b. r. na które delegowano z ramienia komitetu pp. wiceprezesa Struszkiewicza i sekretarza Lewickiego.

9) Rozdawanie narzędzi, zakupionych dla Kółek rolniczych, powierzono panu H. Czecowi, jako członkowi głównego zarządu Towarzystwa Kółek.

10) Uchwalono prosić p. K. Langiego o wyczerpujące objaśnienie w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich, o którą komitet poczynił oddawna starania w ministerstwie rolnictwa.

Przyszłe posiedzenie komitetu odbędzie się 15 września

**Zarząd gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców** we Lwowie na odbytem siódmem posiedzeniu d. 21 b. m. uchwalił:

1) Czas zgłaszania się na zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców przedłużyć aż do 10 września włącznie.

2) Wypracować memoryał na zjazd do Wysokiego c. k. ministeryum i przedłożyć do uchwały zjazdu w sprawie święcenia (odpoczynku) niedzielnego, a tymczasem wnieść do odpowiednich władz przedstawienie o ścisłe i ogólne przestrzeganie tak humanitarnej ustawy, jaką jest odpoczynek niedzielny.

3) Do programu zjazdu włączono zdjęcie fotograficzne uczestników zjazdu.

4) Wybrano komisyę dla opracowania kwestyonaryuszów dla poszczególnych sekcyj.

5) Zatwierdzenie odznaki (kokardki) barwami miasta Lwowa dla uczestników zjazdu.

**Projekt zmiany wzoru wszystkich monet rosyjskich** wywołał ożywioną dyskusyę w prasie rosyjskiej. *Ekonomiczeskij Żurnał* zaznajamia swoich czytelników z owym projektem w następujących słowach: „W sferach rządowych zajęci są obecnie myślą wypuszczenia według nowego wzoru wszystkich znaczków pieniężnych, począwszy od monety zdawkowej aż do sturublowej. Moneta miedziana, srebrna i złota będzie bita według wzorów z czasów Katarzyny (żony Piotra W.) i tylko będzie znacznie mniejsza, zwłaszcza miedziana, z uwagi na ciężar. Na każdej sztuce będzie wizerunek Najjaśniejszego Pana. Moneta złota będzie bita począwszy od jednego rubla. Srebro będzie 84 próby tak, „aby pieniądze srebrne miały wartość metaliczną na giełdzie“, nie zaś kredytową, jaką mają dziś skutkiem niskiej próby; będą też bite ćwierć i pół ruble. Co się tyczy biletów kredytowych, te będą wyrabiane z papieru przygotowanego nie ze szmat zwyczajnych jak obecnie, ale z pakuł jedwabnych, co doda im mocy i utrudni fałszowanie“.

*Moskowskie wiedomosti*, słusznie krytykując powyższy projekt, piszą: „Trudno wymyślić większą niedorzeczność, jak ów projekt, który w kraju, posiadającym system waluty kredytowej, chce zaprowadzić system waluty metalicznej. Moneta zdawkowa służy do zmiany biletów kredytowych i te bilety nagle będą miały jedną wartość, a zmienione na drobną monetę będą miały drugą. Jakież to zamieszanie powstanie, jeżeli za rubla zawierającego sto kopiejek, dawać będą drobnemi dziś 65, jutro 70, a pojutrze 60 kopiejek, zależnie od tego jak stoją nasze weksle? Drobna moneta nie na giełdzie i nie w operacyach bankierskich ma znaczenie, ale w życiu powszedniem i jeżeli projekt powyższy się urzeczywistni, tedy od każdego posłańca, kucharki i dorożkarza wymagać trzeba będzie znajomości kursu dziennego i prowadzenia odpowiedniej rachunkowości według tego kursu z każdym groszem. Ileż tutaj nowych źródeł wyzysku, ile sposobności do oszukiwania ludu prostego zwłaszcza, obcego zupełnie, nieobeznanego ani z giełdą, ani z kursami, nieumiejącego czytać nawet! Zręczny przekupień, wydawszy wczoraj 30 kop. reszty z rubla, dziś w tej samej okoliczności wyda tylko 20, tłomacząc się, że weksle na Paryż spadły o 4 centymy. A który prostaczek słyszał o wekslach na Paryż i o centymach“.

## Ostatnie wiadomości.

Z Berlina telegrafują do wiedeńskich dzienników, że tamtejsza ambasada austryacka nie ma żadnego zawiadomienia o wydalaniu obywateli austryackich z Prus. Czy ambasada czeka dopiero, aż ją rząd pruski zawiadomi? Wszak fakta są znane, nazwiska wydalonych austryackich obywateli ogłoszone, toż ambasada łatwo może autentycznie się o tem dowiedzieć i nie czekając urzędowego zawiadomienia, zasięgnąć do dalszych kroków instrukcyi z Wiednia.

Ostatniemi czasy pojawiły się znowu pogłoski o nowych rokowaniach w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej. Telegram prywatny *Gaz. Lw.* z Berlina donosi, że wiadomość, jakoby p. Schlöser otrzymał polecenie zaproponowania Watykanowi nowych na tę stolicę kandydatów, jest zupełnie bezpodstawna.

W tej samej sprawie piszą do *Polit. Corr.* z Rzymu: „W Watykanie utrzymują, że Prusy opierają się jeszcze zamianowaniu Polaka arcybiskupem gnieźnieńskim i że nie chcą żadną miarą porzucić zajętego w tej sprawie stanowiska. Stolica apostolska nie może w obec tego obsadzić opróżnionego arcybiskupstwa. Z Rzymu zaproponowano rządowi pruskiemu kilku kandydatów, którzy dawali wszelkie rękojmie, że godnie będą piastować swój urząd i nie zakłócą publicznego spokoju; żądanie polskiej ludności, ażeby archidyecezya gnieźnieńska dostała się pod rządy polskiego biskupa, uważają w Watykanie za zupełnie uzasadnione. Stolica apostolska nie może zapatrywać się na tę sprawę z innego stanowiska, gdyż w takim razie mogłoby się zdawać, że uległa pod naciskiem jakiegoś rządu“.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Kromieryż**, 25 sierpnia. Cesarz i arcyksiążę Rudolf w uniformach rosyjskich z wstęgami orderów św. Jędrzeja, wyjechali o godzinie 11 przed południem do Hullein, aby tam powitać gości rosyjskich. Pociąg dworski rosyjski stanął tam o god. w pół do 12. Cesarz i arcyksiążę powitani przez carową i w. ks. Maryę Pawłównę z wagonu uśmiechem uprzejmym i skinieniem głowy, weszli do wagonów, przez co powitanie odbyło się bez świadków ze strony osób, będących na dworcu. Zaraz po przywitaniu się odjechano do Kromieryża, gdzie pociąg stanął o godzinie 12.

Tu na peronie cesarzowa i arcyksiążę Karol Ludwik, w uniformie rosyjskim, z wstęgą orderu św. Jędrzeja, oczekiwali przybycia. Muzyka wojskowa zagrała hymn rosyjski. Obie cesarzowe uściskały się i ucałowały dwa razy; car w uniformie pułkownika austryackiego, z wstęgą orderu św. Szczepana, wysiadłszy z wagonu odbył z cesarzem przegląd kompanii honorowej. Podczas tego odbyło się powitanie reszty przybyłych gości, odznaczające się wielką serdecznością. Carowa, którą arcyksiąże Karol Ludwik w rękę ucałował, podała mu także twarz do pocałowania, a Marya Pawłówna pocałowała arcyksięcia w czoło. Po tem przywitaniu odbyło się przedstawienie dam obu orszaków. Tymczasem car, wracając z przeglądu kompanii honorowej, przystąpił wprost do cesarzowej austryackiej, powitał ją po wojskowemu i ucałował rękę, po czem cesarz austryacki przedstawił carowi namiestnika, starostę i burmistrza. Cała scena powitania trwała 15 do 20 minut.

Do zamku odjechano w poczwórnych powozach *a la daumont;* najpierw jechali obaj monarchowie, następnie obie cesarzowe, dalej w. ks. Marya Pawłówna z następcą tronu, w. ks. Włodzimierzem, który miał na sobie uniform austryacki i wstęgę orderu św. Szczepana i z arcyksięciem Rudolfem, wreszcie arcyksiążę Karol Ludwik z w. ks. Jerzym. Publiczność zgromadzona wznosiła okrzyki „hoch“ i „slava“. — Po obu stronach drogi było ustawione wojsko. Przed powozami obu monarchów jechał namiestnik z burmistrzem.

**Kromieryż**, 25 sierpnia. W zamku u wstępu na wschody oczekiwali przybywających ks. Hohenlohe i hr. Hunyady, zaprowadzili ich do sali obrazów, gdzie byli zgromadzeni wszyscy dygnitarze. Stół marszałkowski był ustawiony w salonie ogrodowym; reszta urzędników rosyjskich zasiadła do stołu w sali kontrolorskiej. Tu radca rządowy Singer wniósł toast na cześć obojga cesarstwa, na co Rosyanie odpowiedzieli okrzykiem „hura“ na cześć obojga cesarstwa.

Cesarz nadał następcy tronu rosyjskiego pułk ułanów.

W czasie objadu dworskiego o godzinie szóstej grała muzyka pułku imienia Aleksandra w ogrodzie zamkowym. Stół zastawiony był kosztowną, sławną zastawą złotą.

Od godziny 8 do w pół do 10 było przedstawienie w teatrze; potem herbata, na którą zaproszono także członków teatru nadwornego, nareszcie kolacya.

Jutro rano o godzinie w pół do 11 wyjazd na polowanie; o w pół do pierwszej śniadanie w pałacu myśliwskim, wieczorem objad.

Odjazd gości rosyjskich o godzinie dziesiątej wieczór.

**Kromieryż**, 25 sierpnia. Objad dworski zastawiony był na 78 osób. Na miejscu honorowem siedziały obie cesarzowe; po prawej stronie carowa obok cesarz, w. ks. Marya Pawłówna, arcyksiążę Karol Ludwik, w. ks. Jerzy; obok cesarzowej austryackiej siedział car, dalej arcyksiążę Rudolf, w. ks. następca tronu, w. ks. Włodzimierz. Nie wnoszono żadnych toastów. Po objedzie był cercle. O god. 8 udano się do teatru i na koncert.

**Kromieryż**, 26 sierpnia. Wczorajsze przedstawienie teatralne i kwartet na rogach myśliwskich wywołały ogólne zadowolenie. Cesarz ubrany w mundur rosyjski wprowadził do sali carową, car prowadził cesarzową, a arcyksiąże Karol Ludwik wielką księżnę. Carewicz Mikołaj przywdział już poprzednio mundur pułku ułanów, nadanego mu przez cesarza. Obie pary cesarskie i książęta krwi siedzieli w pierwszym rzędzie; w drugim siedzieli: Giers, hr. Kalnoky, Łobanow, ks. Woroncow, i hr. Taaffe. Ogółem było na przedstawieniu około stu osób. Nadworni artyści otrzymali dzisiaj rosyjskie ordery.

**Kromieryż**, 26 sierpnia. Pismo odręczne cesarza do namiestnika wypowiada wielkie zadowolenie z wielu wzniosłych dowodów niewzruszonego przywiązania ludności na Morawii a szczególnie w Kromieryżu do niego i jego rodziny i poleca namiestnikowi ogłosić całej ludności wdzięczność, którą głęboko jest przejęty.

**Tryest**, 26 sierpnia. W arsenale Towarzystwa handlowego Lloyd pękł wczoraj kocioł parowca „Argo“, będącego właśnie w naprawie. Jedenaście osób rannych, po większej części ciężko. Z tych trzy osoby zmarły w drodze, w czasie przenoszenia ich do szpitala, inne trzy również nocy nie przeżyją.

**Petersburg**, 26 sierpnia. *Jour. de St. Peters.* zamieszcza z powodu zjazdu w Kromieryżu następujący artykuł: „Czternastego września 1884 roku pisaliśmy, że jeżeli zjazd w Skierniewicach nie będzie w oczach całego świata punktem wyjścia do nowej sytuacyi politycznej, to jednak wyda się on stwierdzeniem istniejącego wówczas korzystnego położenia, rękojmią zgodnego poglądu na wszystkie sprawy, zajmujące opinię publiczną i zapewnieniem powszechnego spokoju. — W cztery dni później mogliśmy stwierdzić, że nadchodzące ze Skierniewic wiadomości uzasadniają nasze przewidywania, i że osobiste skłonności trzech monarchów, równie jak usposobienie towarzyszących im ministrów i ich poglądy zupełnie są zgodne, i dodaliśmy wtenczas, że wypadki będą dowodem, iż obecne pokojowe położenie nie polega na abstrakcyjnych teoryach lub przemijających skłonnościach, lecz na silnem przekonaniu o zgodności praktycznych interesów, która prowadzić musi do trwałego porozumienia. Rok, który upłynął od chwili wypowiedzenia tych myśli, nie obalił naszych poglądów. Obecnie wolno nam znowu oddać się nadziei, że zjazd w Kromieryżu wyda nie mniej błogie następstwa i że serdeczny stosunek monarchów równie jak polityczny stosunek między oboma rządami wzmocni się jeszcze i utrwali. Uważamy za zbyteczne dodawać, że nieobecność cesarza Wilhelma i ks. Bismarka nie świadczy bynajmniej o oziębnięciu serdecznych stosunków, które na szczęście łączą dziś Niemcy z dwoma sąsiedniemi państwami.“

**Madryt**, 26 sierpnia. Przedwczoraj zachorowało w Hiszpanii na cholerę 5088 osób, a zmarło 1561; z niektórych prowincyi nie nadeszły wiadomości.

**Kair**, 26 sierpnia. Odwołano rozkaz odesłania czterech batalionów piechoty z Aleksandryi do Anglii.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 26 sierpnia 1885 | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | —·— | 82·85 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | 99·70 |
| „ srebrna | —·— | 83 50 |
| „ złota | —·— | 108 75 |
| 4% Renta złota węgierska | 99 05 | 98 95 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | 869 — |
| Akcye kredytowe austryackie | 290·30 | 289·60 |
| „ „ węgierskie | 290 25 | 289·50 |
| Londyn | —·— | 124 45 |
| Napoleondor | —·— | 9·85 |
| Lombardy | —·— | 133·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | 240 30 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | 226 25 |
| Anglo-bank | —·— | 99 80 |
| Union | 79 80 | 79·80 |
| Bankverein | —·— | 101·50 |
| Staatsbahn | 295 75 | 294·70 |
| Elbethalb. | —·— | 156·— |
| Tramway | —·— | 192·40 |
| Landerbank | 98 80 | 98·80 |
| Alpine | —·— | 87·25 |
| Marka | —·— | 61·10 |
| Rubel | 124·40 | —·— |
| Dukat | —·— | 5·89 |
| **Berlin** d. 26 sierpnia 1885. | | |
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | 477·50 | —·— |

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.



| Kraków, dnia 26/8. bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 124 — | 125 — |
| Marki niemieckie . . . . „ 100 mar. | 60 — | 61 40 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 85 | 5 95 |
| 20-to frankówka złota | 9 85 | 9 95 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100 | 101 70 | 102 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100 | 90 50 | 91 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 91 25 | 92 25 |
| 5% Obligi komunalne . . . . I Emis. | 96 50 | 97 25 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 90 75 | 91 50 |
| 4% „ „ „ „ „ . II. Ser. | 88 — | 89 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 40 | 100 10 |
| 6% „ „ Banku hip. | 101 40 | 102 25 |
| 5% „ „ „ „ . z prem. 10% | 98 50 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat | 96 50 | 97 25 |
| 5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 97 40 | 98 25 |
| 4% „ likwid. „ . „ „ 100 | 88 50 | 89 50 |
| **Lwów, dnia 25/8.** bez bieżącego kuponu. | | |
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 50 | 100 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 91 — | 91 50 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 91 50 | 92 25 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 96 65 | 97 25 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 91 65 | 92 30 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 96 75 | 97 50 |

| Warszawa, dnia 25/8. bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 98 30 |
| 4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100 | — — | 89 75 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 95 50 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 94 25 |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 92 75 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 92 60 |
| **Wiedeń, dnia 25/8.** OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu. | | |
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 82 85 | 83 — |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 83 55 | 83 60 |
| 4% „ „ złota . . . „ „ 100 | 109 — | 109 15 |
| 5% „ „ pap. nowa . „ „ 100 | 99 85 | 100 — |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 127 — | 128 — |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 139 25 | 139 75 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 140 — | 141 — |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 168 25 | 168 75 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 167 — | 167 50 |
| OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100 | 98 95 | 99 10 |
| 5% „ papierowa . . . . „ „ 100 | 92 50 | 92 65 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 109 — | 109 50 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 25 | 118 00 |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 117 50 | 117 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 123 — | 123 25 |

| OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 102 — | 102 50 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 102 50 | 103 25 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 101 75 | 102 50 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 102 50 | 103 50 |
| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | |
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 116 50 | 117 — |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 104 50 | 105 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 34 10 | 34 30 |
| 0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1 | 20 50 | 20 80 |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 75 | 92 25 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 101 50 | 101 75 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ „ „ 40-let. „ „ 100 | 96 50 | 97 — |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 7% „ „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 124 50 | 124 80 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 91 25 | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 99 70 | 100 10 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 103 25 | 103 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 60 | 101 80 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 99 30 | 99 70 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 100 50 | 101 — |

| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100 | 100 — | 100 50 |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100 | 106 — | 107 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 40 | 100 70 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 100 60 | 100 90 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 82 50 | 82 80 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 90 60 | 90 90 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 119 60 | 120 — |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 152 75 | 153 25 |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 99 50 | 99 75 |
| 5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100 | 99 — | 99 30 |
| 0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 72 75 | 73 25 |
| L O S Y. | | |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 179 50 | 180 — |
| Klary . . . . . . „ 40 „ m. k. | 40 — | 40 50 |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 114 25 | 114 50 |
| Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a. | 17 75 | 18 25 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a. | 42 75 | 43 25 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 75 | 15 — |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 9 — | 9 20 |
| Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a. | 18 50 | 19 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a. | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k. | 132 50 | 133 25 |
| 4% „ . . „ 50 „ w. a. | 68 50 | 69 50 |

| Ostat. dywid. | AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . . na 200 zł. | 100 — | 100 25 |
| 7·— | Bankverein Wiener . . . „ 100 „ | 101 50 | 102 — |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 290 25 | 290 50 |
| 21 — | Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „ | 290 75 | 291 25 |
| 14·50 | Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „ | 98 75 | 99 — |
| 42.30 | Austro-węgierskie . . . „ 600 „ | 872 — | 874 — |
| —·— | Unionbank . . . . . . „ 100 „ | 79 75 | 80 — |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „ | — — | — — |
| 15·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |
| | AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 9.81 | Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł. | 185 | 185 50 |
| 152·50 | Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „ | 2363— | 2368— |
| 10·50 | Franciszka Józefa . . . „ 200 „ | 211 25 | 211 75 |
| 13·50 | Karola Ludwika . . . . „ 210 „ | 241 75 | 242 — |
| 13 — | Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „ | 226 25 | 226 50 |
| 11·50 | Elżbiety . . . . . . . „ 200 „ | 238 75 | 239 50 |
| 7 94 | Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „ | 149 — | 149 50 |
| 9·50 | Rudolfa . . . . . . . „ 200 „ | 186 — | 186 50 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „ | 183 25 | 183 75 |
| 30 fr | Staatseisenbahn . . . . „ 200 „ | 295 75 | 296 — |
| 7 fr. | Lombardy (Sudbahn) . . „ 200 „ | 132 75 | 133 25 |
| 21·— | Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „ | 445 — | 447 — |
| | W A L U T Y. | | |
| | Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 89 | 5 91 |
| | 20-to Frankówki . . . . . „ „ | 9 86 | 9 87 |
| | 20-to Markówki . . . . . „ „ | 12 20 | 12 22 |
| | Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 18 | 10 20 |
| | Funty szterlingi . . . . . „ „ | 12 42 | 12 47 |
| | Banknoty włoskie . . . . . „ „ | 49 — | 49 10 |
| | Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk | 124 25 | 124 50 |

## !Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.**,
te same rzeczy dla strzelców 110 złr.,
dla kawalerzystów 140 złr.,
dla medyków *(Spitals-Eleven)* 115 złr.
wyrabia
**W. STACHOWICZ,**
krawiec wojskowy w Krakowie,
ul. św. Anny l. 5.
Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 1 30

Poszukuje się **nauczyciela** na wieś, któryby się podjął przygotować chłopczyka w b. r. z I realnej. — Bliższa wiadomość pod **L. K. D.** 1go i 2go września w Hotelu Polskim w Krakowie. 1088 1 2

## Skład Fortepianów

i wypożyczalnię tychże
polecam Szanownej Publiczności.
**Bronisława Gabryelska,**
plac Szczepański, 9. 1083 1 3

Przyjmuje się **uczniów** z niższego gimnazyum na mieszkanie z wiktem, korepetycyą, udzielaniem lekcyi na fortepianie i należytą opieką.
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 10 II. p. od frontu. 1089 1

## Alfred Rassl

w Opawie
na Śląsku austryackim.
**Nawozy sztuczne,**
mączki kościane i superfosfaty.

Bezwarunkowa gwarancya ogłoszonego procentu zawartości chemicznych. Ceny jak najniższe. Sprzedaż bez ograniczenia ilości. Przy większem zakupnie dogodne warunki. — Broszury o sposobie użycia i o użyteczności, cenniki i okazy gratis i franko. 1062 1 3

Poszukuje się bezżennego **ekonoma** do zarządu mniejszego gospodarstwa. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1081 1 6

## Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya **Bierzanów,**
poleca do siewu:

| | |
|---|---|
| **Banatka** z oryginalnego siewu | 10 złr. 50 ct. |
| „ z drugiego siewu | 9 „ 50 „ |
| **Ostka,** (czerwona) | 9 „ 50 „ |
| **Gólka,** „ | 9 „ 50 „ |
| **Żyto montańskie** z oryg. siewu | 8 „ 50 „ |
| „ „ z 2go siewu | 7 „ 50 „ |
| **Żyto saskie** | 7 „ 50 „ |

Ceny za 100 kilo loco dworzec.
1085 1 3

**Angielka** guwernantka muzykalna, **Francuska** guwernantka z angielskim jęz. i rysunkami, obiedwie z dobremi świadectwami, są zaraz do umieszczenia, oraz wiele **guwernantek** Polek i **bon** różnej narodowości przez
**Biuro Maryi Wysockiej,**
ulica Bracka l. 5. 1086 1 3

## C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 33

**Komisya hipoteczna w Żywcu**
poszukuje zaraz
**patentowanego**
**pisarza**
(kawalera). 1084 2 3

**Inteligentne rodziny izraelickie** zamieszkałe w Krakowie i Wiedniu, życzą sobie przyjąć na wikt i stancyę uczniów lub uczennice, uczęszczających do zakładów publicznych, otaczając ich opieką rodzicielską. Nauka pozaszkolna pod kierunkiem nauczyciela domowego. Konwersacya: francuska, niemiecka, polska. Fortepian w domu. — Warunków udzieli Biuro ogłoszeń i czasopism **E. Silbersteina**, Hotel Saski w Krakowie. 743 11 12

## Uczniów

uczęszczających do gimnazyum i szkoły realnej przyjmuje się jak dawniej, zapewniając im: wygodne pomieszczenie, rodzicielską opiekę, stałego w miejscu korepetytora z konwersacyą francuską i niemiecką, pod dogodnemi warunkami.
Prószyński, Kraków ulica Starowiślna Nr. 16. I. piętro. 1026 3 5

## Ogłoszenie.

Dnia 2 września b. r. odbędzie się w Przemyślu wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, przy której to sposobności Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. urządza za pośrednictwem oddziałów gospodarskich w Przemyślu i Jarosławiu, wystawę koni wyprodukowanych w kraju po ogierach „Ardeńskich", w celu porównania takowych z końmi roboczemi wszelkiego pochodzenia.

W czasie trwania wystawy odbędzie się premiowanie koni i na ten cel przeznaczyło Wys. c. k. Ministeryum rolnictwa 375 złr., a Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. kwotę 300 złr.

Na miejscu wystawy przygrywać będzie muzyka wojskowa, tudzież dla dogodności urządzoną zostanie restauracya.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Oddziału Towarzystwa gospodarskiego Przemyskiego w biurze Rady powiatowej w Przemyślu i udziela potrzebnych informacyj.

**Z Komitetu wystawy**
w Przemyślu dnia 24 sierpnia 1885 r.
Przewodniczący:
*Z. Dembowski.*
1082 1

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
## M. Beyera i Spółki
**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

**Cennik**

**Kołnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
**Mankiety** męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^6/_4$ i $^7/_4$ szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **wyborowego** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^5/_4$ i $^6/_4$ prawdziwego **rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
**Szyfon** na bieliznę męską i damską od centra 25 do 50 ct. za metr.
**Serwety** różnej wielkości od $^6/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{18}/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

**Koszule damskie.**
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

**Koszule w lepszym gatunku** z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

**Spodnice damskie.**
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
**Spodnice z trenami** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

**Kaftaniki.**
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

**Koszule męskie.**
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

**Kalesony męskie.**
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego ciankiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Z uwagi na nasz zakupiony towar nie mamy się obawiać konkurencyi, dlatego, abyśmy się nie podobało, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrodziejstwo przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

830 15 20 Z wysokim szacunkiem

**Filia: M. BEYERA i Spółki.**
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

## Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies w połączeniu z
**Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci**

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go Września. Nauka jest wykładana w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

**Pensyonatki**
uczęszczające do poniższego albo też do jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie mieszkalne i wikt. Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym **ul. Poselska**, przedtem **św. Józefa L. 20.**

**G. Rehefeld**
właścicielka zakładu.
1044 4 10

**Przez wysoki rząd** KRÓLA **Jego Król. Mości** Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
## BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. RĘDYKA.
536 16

## Letnie materye

dające się prać (kolorowe. Kammgarn), w resztach po 6—7 metrów, wystarczających na kompletne męskie ubrania, przesyła za pobraniem pocztowem: 1 resztkę za złr. 3.50 855 21 26
**L. Storch w Bernie.**
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
**Próbki darmo i opłatnie.**

## WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
**Konst. Wiszniewskiego**
127 25 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
**Perfumerye francuskie**
i oryginalna **Woda kolońska.**

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
## HEILMANNA KOHNA i Synów
**z Wiednia**
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
**W KRAKOWIE**
**przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro**
**FILIĘ**
**swej fabryki**
**ubiorów męskich i dziecinnych**
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
**po cenach fabrycznych**
**przetrwa każdą inną konkurencyę.**
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1007 8 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

## RESTAURACYA w Hotelu Drezdeńskim

Kuchnia czysto polska wina prawdziwe, tak krajowe jak i zagraniczne.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na
**Obiady, Kolacye, Bale, Wesela, i t. p.**
Usługa szybka i rzetelna.
**Ceny najprzystępniejsze** 1033 3 3
Posiada także wielki zapas bulionu i takowy wysyła na prowincye za Kilo 4 złr. dla biorących 5 Kilo wysyła się franco.
*S. Dienstl*
restaurator.

## Ważne dla Rodziców

**i Opiekunów**
Zawiadamiam niniejszem, że przyjmuję jak w latach ubiegłych **uczniów** na stancyę z wiktem i korepetycyą.
**Paweł Wandasiewicz**
Nauczyciel c. k. Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie. 1021 3 3
Ul. Floryańska Nr. 43 I. piętro.

## Jeden lub dwóch P. T. uczniów

szkół średnich, znajdą umieszczenie przy rodzinie urzędnika, która dla kształcenia dzieci przeniosła się do Krakowa. Rodzicielska opieka, mieszkanie wygodne, dobry fortepian w domu a skromne warunki. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka **Nad Rudawą** Nr. 23. parter. 1016 3 3

## M. H. Jones Dziewicki

recevra chez lui (11, ulica Gertrudy), á partir du 1 Septembre, un très-petit nombre de jeunes étudiants. Conditions trèsmodérés. Surveillance exacte. Langues anglaise, française, allemande. 1020 3 6

## Krynica

**„Alfredówka"** Dom nowy umeblowany jeden z najpiękniejszych (33 metry frontu), składający się z 18 pokoi, kuchni, ogrodu, podwórka i studni. Doskonały interes dla lekarza lub handlującego, zimowe mieszkanie na parterze, z łatwością można 12 pokoi przybudować, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela **Dra Alfreda Wasiłowskiego w Lundenburgu (Morawia).** 1005 3 3

**DOBRA**
## Rozembark i Racławice

przy kolei transwersalnej pół godziny jazdy od najbliższej stacyi **Biecz** obejmujące przeszło **300 morgów ornej ziemi pszennej, 207 morgów lasu, 27 morgów łąk, 5 morgów ogrodu** około **30 morgów pastwisk**, z **propinacyą**, **młynem**, z bardzo dobremi budynkami tak mieszkalnemi jako też gospodarczemi i z **inwentarzem żywym** i **martwym**, są **w** każdym czasie do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela, mieszkającego w **Rozembarku** poczta **Biecz.**
1047 3 10

**W Zakładzie**
wychowawczo-naukowym żeńskim
## Karoliny Krynickiej
**w Krakowie**
**przy ulicy Ś. Jana Nr. 13.**
rozpocznie się wykład nauk w zakresie wyższego gimnazyum dnia **1 września b. r.** Obok języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, udzielaną też będzie nauka języka włoskiego i angielskiego na żądanie rodziców, którzy je dla swych dzieci za potrzebne uznają.
995 3 3

Największym wynalazkiem teraźniejszości
jest
## Fr. Palma
najnowszy **Proszek** zamorski
**przeciw owadom**
Trans Atlantic Insect Powder.

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom szkodzące i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsienice, komary, poine pluskwy, muszce roślinne, ptasie mszyce, mrówki i. t. d. i. t. d. Skuteczność tego proszku jest zupełnie niezawodnego, przy należytym użyciu, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszynki, czyli szprycki do zasypywania owadów, pokazują się prawie natychmiast. Tylko proszek wpuszczony w szpary i do zakamarków, gdzie robactwo przesiaduje jest skuteczny. Cena pudełka z maszynką jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 kg. 5 Złr. Cena zasypywacza ... w blaszanych (z blachy) i w różnych wielkościach. Zamawiający z proszkiem 40, 50 i 100 centów. Zaszczytne pismo pochwały i uznania na trafny wynalazek tego od wielu ... Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą z dołączeniem sposobu użycia.

Proszek Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie.
557 6 10

**W** domu P. Tlachnego pod l. 7 przy placu Na Groblach, pod Zamkiem, jest miejsce dla **czterech studentów**, z wiktem, obsługą i rodzicielską opieką.
1053 2 3 *M. Świerczewska.*

**Zawiadamiam** Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję **uczniów**, uczęszczających do szkół publicznych na mieszkanie i wikt. Moralne wychowanie i troskliwa opieka są głównym zadaniem właścicielki szkoły.
Wiadomość pod adresem **M. M.** l. 4. ul. św. Katarzyny w Krakowie. 1046 2 3

## Nauczyciel języka francuskiego

w III gimnazyum i w wyższej szkole realnej
## Czesław Lubicz Czyński
**Podgórze**, l. 266, 1 piętro, ul. **Rękawka.**
Zastać od 2—4. 1068 2 3

## Kontrolor do gospodarstwa

bezżenny, wieku lat 30 do 40, z dobrej familii a przytem rzetelny, trzeźwy i pilny może dostać dobre miejsce. Adres wskaże Administracya „Nowej Reformy".
1050 2 3

## Prof. Rydel

mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej l. 33; ordynuje codziennie od godz. 10 do 12;
**przez sierpień tylko w poniedziałki, środy i piątki.** 881 7 10

**Zawiadamiam** Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję **uczniów**, uczęszczających do szkół publicznych na pomieszkanie stół i korepetecyę.
Dozór domowy i opieka rodzicielska zapewniona. Lekcye muzyki i języków na żądanie mogą być udzielane.
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy"

## Zaproszenie do spróbowania szczęścia.

**Do loteryi miasta Hamburga, gwarantowanej przez państwa**, na ciągnienie czwartej klasy, które się ma odbyć **5 i 10 wrz. b. r.**, dające **4000 wygranych aż do wysokości 60,000 marek**, przysyłam za nadesłaniem (w notach bankowych, w markach listowych, lub za przekazem pocztowym) ceny kupna, urzędownie oznaczonej, t. j. za

84.— marek = 50.— złr. $^1/_1$ los oryginalny
42.— „ = 25.— „ $^1/_2$ losu oryg.
21.— „ = 12.50 „ $^1/_4$ „ „
10.50 „ = 6.25 „ $^1/_8$ „ „

wraz z szczegółowym planem ciągnienia. Po ciągnieniu przysyła się zaraz listę wygranych. Na wypadek większej wygranej uwiadamia się telegraficznie. Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Wygrane 7 kl. dają ewentualnie **500,000** marek, a specyalnie marek **300,000. 200,000, 100,000** i t. d., razem wszystkich wygranych **29,500.**

Zlecenia proszę z wszelkiem zaufaniem przesyłać wcześnie, najpóźniej przed 5 września, pod adresem:
istniejący od r. 1871. **Carl Anton Meyer,** Hamburg, St. Pauli.
842 ?

## Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
**Józefa Bauera w Wiedniu**
polecają
**HÜBNER i HANKE**
**we Lwowie.** 876 10 ?

## W. Limanowski

**Zegarmistrz w Krakowie,**
w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi



poleca swój Zakład zegarmistrzowski, zaopatrzony w dobór zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików francuskich i szkatułek samogrających po 4, 5, 6, 8 i 10 kawałków, wyłącznie same polskie arye, z fabryk szwajcarskich.
Za każdy nowy zegarek i zegar nabyty u mnie ręczę lat 2.
Przyjmuje wszelkie zamiany, reparacye uskutecznia najdokładniej z jednoroczne m zaręczeniem. 854 9 16

## Smołowe tektury dachowe

**(Stein-Dachpappe)**
w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 10 ?
**HÜBNER i HANKE**
**we Lwowie.**

## Willa

za klasztorem Zwierzynieckim, tuż przy gościńcu nad Wisłą położona, z ogrodem, całkowicie lub częściowo od 1go Września b. r. do wynajęcia.
Bliższej wiadomości udzieli **K. Leiter** budowniczy, Wielopole dom Jabłonowskich za Kapucynami Nr. 18. 99 3 4

## Kupno majątku.

Z dobrą ziemią, łąkami, budynkami, lasem lub bez tego, potrzebny do kupna majątek w cenie do 60.000 złr. Oferty z dokładnym opisem i warunkami kupna pod adresem **F. F. 21** post. rest. Kraków
10 8 2 3

**Uwiadamiam** P. T. Rodziców, iż życzę sobie przyjąć **3 lub 4 uczniów** na utrzymanie i kierunek naukowo-moralny. Prócz zwyczajnych korepetycyi mogą być w domu udzielane lekcye gry na fortepianie i języka francuskiego wraz z konwersacyą tegoż.
**Szypulski**
w Krakowie pod Nr. 25. vis à vis klasztoru P. P. Wizytek. 1041 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.